Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 233. — ROK XXXIII.

SOBOTA

9. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niebezpieczeństwa francuskiej psychiki.

Po podpisaniu układów lokarneńskich dziennik nasz wielekroć i z naciskiem podnosił, że główne ich niebezpieczeństwo leży nie tyle w treści układów, ile w możliwości zmiany stosunku Francji do Polski, jako konsekwencji moralnej Locarna. Przed kilku dniami stwierdziliśmy już oziębienie tego stosunku, a dzisiaj notujemy dwa nowe głosy najwybitniejszych publicystów Francji, pp. Bainvilla i Sauerweina, proponujące nam niedwuznacznie pokojową „likwidację Korytarza“ celem zapewnienia sobie trwałego pokoju z Niemcami. Niedawne poparcie kandydatury polskiej do Rady Ligi przez Francję nie przeczy wcale naszej tezie, choćby dlatego, że wejście Polski do Rady leżało w interesie samej Francji, że poparcie nas przez Francję w tej sprawie było naturalnym obowiązkiem sojuszniczym i wcale nie naruszyło rozwoju dobrych jej stosunków z Niemcami, i wreszcie wybór Polski na miejsce niestale z płatoniczną klauzulą ponownej wybieralności był właściwie zwolnieniem się Francji z obowiązku dalszych starań o przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Odtąd kwestja stałego miejsca dla Polski spada conajmniej na trzy lata z porządku dziennego obrad genewskich, co bardzo dyplomacji paryskiej ułatwiać będzie coraz serdeczniejsze rozmowy z Niemcami. W końcu nie zaszkodzi przypomnieć, że jednym z argumentów, jakich wielka prasa paryska używała dla przekonania p. Stresemanna o korzyściach wyboru Polski do Rady Ligi, był i ten, że gdy dotąd spraw polskich w Radzie musiała bronić stale Francja, to po wyborze Polski ciężar ten spadnie na Polskę, a Francja będzie mogła zajmować wobec nich więcej „objektywne“ stanowisko.

Niebezpieczeństwo dla nas tkwi zresztą nie tyle w dyplomacji francuskiej, ile w psychice narodu francuskiego. Francję po strasznej łaźni wojennej ogarnęło gorączkowe dążenie do uzyskania takich gwarancyj, któreby wykluczały ponowną wojnę Francuzi owładnięci „lękiem rasy“, potęgującym się w miarę katastrofalnego ubytku narodzin, gotowi są dziś na każdą niemal ofiarę, byle usunąć i ze swych myśli i ze świata możliwości nową inwazję niemiecką. — W pierwszych latach wojennych taką ofiarą były sojusze z Polską i państwami Małej Ententy, dyktujące budżetowi francuskiemu wielkie wydatki na wojsko, a partjom politycznym obowiązek przedłużenia union sacré choćby w łagodnej formie. Wyrazem tej polityki były rządy Clemenceau a, Milleranda i Poincare'go.

P. Stresemannowi udało się zręczną polityką zmienić nastroje Francji. Od układu londyńskiego w roku 1924 zaczęli Francuzi wierzyć, od Locarna w roku 1925 utwierdzają się w wierze, że najtańszą i najwygodniejszą gwarancją bezpieczeństwa Francji będzie porozumienie się z Niemcami i że porozumienie to jest na dobrej drodze. Rozmowa Brianda ze Stresemannem w Thoiry wiarę tę jeszcze pogłębi. Francuzi, by odetchnąć spokojnie, zgodzą się nie tylko na rezygnację z kontroli nad zbrojeniami Niemiec, nie tylko na zmianę planu Dawesa i na ewakuację Nadrenji, ale gotowi będą pójść na dalsze ustępstwa — czy raczej wymuszania — na rzecz Niemiec. Ustępstwa te podyktuje nie chłodna kalkulacja, ale chora psychika narodu, który po strasznych przejściach 10-letnich pragnie wrócić do przedwojennej beztroski i wygody życia i którego zbyt drogo kosztują laury i a-bicie zwycięstwa, by miał dla nich dalej uginać się pod ciężarem podatków i drżeć o niepewne jutro.

Otóż zachodzi obawa, że wśród objektów, tworzących zapłatę Niemcom za bezpieczeństwo Francji, może się znaleść obiekt Nadrenji, odszkodowań, kolonij i t. p. także jeden lub drugi objekt któregoś ze sojuszników Francji, powiedzmy wyraźnie: Polski. Oczywiście Quai d'Orsay będzie uroczyście i z przekonaniem zapewniać, że postanowienia Traktatu Wersalskiego, odnoszące się do Polski, nie mogą podlegać dyskusji. Ale to nie przeszkodzi, by Journal des Finances lansował projekt „zmiany statutu Gdańska“, a p. Bainville wentylował możliwość „pokojowej“ likwidacji Korytarza Pomorskiego. Przecież w Locarno zrobiono już — za zgodą zresztą p. Al. Skrzyńskiego — różnicę między granicami Francji a granicami Polski. Tylko nietykalność pierwszych została zagwarantowana przez Niemcy. Tydzień za tygodniem będzie przynosił artykuły takich, jak p. Bainville publicystów nawróconych przez propagandę niemiecką. P. Stresemann liczył właśnie na takie metamorfozy w opinjach francuskich, gdy zaproponował w marcu ub. roku Francji pakt gwarancyjny. Był dobrym psychologiem i dzisiaj zbiera już częściowy plon swych przewidywań. Oczywiście daleko jeszcze do tego, by francuska opinja publiczna w większości aprobowała plany niemieckie w sprawie Gdańska, Pomorza lub Górnego Śląska. Zresztą i porozumienie francusko-niemieckie nie jest jeszcze fait accompli. Jest ono dopiero na dobrej drodze. Ale i my musimy być trochę psychologami i przewidując, jaki będzie dalszy przebieg francuskich metamorfoz, przygotować sobie nowe pozycje strategiczne. Rozbudować musimy stosunki z Włochami i Małą Ententą, oraz dbać o dobre stosunki z Rosją. Nie można oczywiście zaniechać i kontrpropagandy we Francji, a wreszcie należy Pomorze gospodarczo i uczuciowo związać najsilniej z Polską. Problem utrzymania Pomorza wymagać będzie od nas niemałych wysiłków.

Jan Matyasik.

Gen. Malczewski w Częstochowie.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. Malczewski **opuścił dziś Warszawę i udał się do Częstochowy.**

—oOo—

Ingres ks. biskupa Łukomskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W Łomży odbył się uroczysty ingres ks. biskupa **St. Łukomskiego.** Pochód złożony z przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, organizacyj społecznych i licznej rzeszy wiernych przeszedł koło bramy triumfalnej. Biskupa uroczyście wprowadzono do katedry, gdzie odbyło się **uroczyste nabożeństwo pontyfikalne,** podczas którego podniosłe kazanie wygłosił **ks. biskup Łukomski.**

Następnie przyjmował biskup w pałacu przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, miejskich, tudzież **delegacje stowarzyszeń. Wieczorem odbył się raut.**

—oOo—

Sejm zostanie zwołany na 30 b. m.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA ROK 1927 GOTOWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Przypuszczają, iż w przyszłym tygodniu preliminarz budżetowy na rok 1927 **zostanie już oddany przez ministerstwo skarbu do druku.** Prawdopodobnie około 25 b. m. przedłożenia te wpłynęłyby do **Sejmu,** wobec tego Prezydent Rzplitej mógłby zwołać Sejm na pierwsze posiedzenie drugiej sesji **na sobotę 30 b. m.** W tym samym czasie byłyby już ukończone prace **nad przebudową gmachu sejmowego.**

Budżet nie powiększony.

Warszawa. (Telef. wł.) Na naradzie u p. wicepremjera Bartla, w której brał udział także min. Czechowicz, ustalono, że kwota globalna budżetu na rok 1927 **nie będzie w żadnym razie podwyższona, a więc budżet utrzymany będzie w ramach projektu b. min. Klarnera.** Natomiast poszczególne działy budżetu **mają być w pewnej mierze przetasowane.** Jedne ministerja mają **otrzymać większe kredyty,** — **innym natomiast byłyby kredyty uszczuplone.**

—oOo—

P. Piłsudski—„konserwatystą“.

Warszawa. (Telef. wł.) „ABC“ donosi, że w kołach politycznych opowiadają, iż marsz. Piłsudski miał **zagaić pierwsze posiedzenie Rady ministrów** takiem mniej więcej oświadczeniem:

Moi panowie! Równowagę społeczną rządzenia państwem zabezpiecza się w ten sposób, że raz rządzą konserwatyści, drugi raz t. zw. lewicowi. Obecnie, chcąc zabezpieczyć równowagę społeczną, powołałem obie strony W gabinecie do konserwatystów należą **pp. Meysztowicz, Niezabitowski, ja... może p. Romocki.** Inni panowie — (tu nastąpiło skinienie ręką) — **są po przeciwnej stronie.**

Czwartkowe posiedzenie Rady miasta Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej (przewodniczył prez. Rolle) już u samego wstępu obfitowało w szereg charakterystycznych momentów. Przedewszystkiem nie bez pikanterji był fakt, że mimo, iż nie minął jeszcze miodowy miesiąc idylli między socjalistami a nowem prezydjum miasta — już wczoraj rozpoczęli oni lekką obstrukcję w postaci całego szeregu wniosków nagłych, przeplatanych przewlekłemi dyskusjami. Wnioski zmierzały do wyasygnowania przez gminę funduszów na kontynuowanie robót publicznych, dla dzieci szkolnych, pomocy węglowej i ziemniaczanej, zainterpelowali również prezydjum o przyczynę ciągłych usterek elektrowni, powodujących brak światła w mieście.

W sprawie pomocy dla młodzieży szkolnej przemawiał radca **Pachoński** (Ch. D.), stwierdzając potrzebę zajęcia się przedewszystkiem dziećmi bezrobotnych pracowników umysłowych i robotników. Akcja ta, wszczęta już w czasie wojny, nie powinna ustawać, owszem — kontynuowana obecnie przez komitety rodzicielskie — winna znaleźć intenzywne poparcie ze strony prezydjum miasta. Sprawa jest piekąca, bo znaczna część młodzieży szkolnej nie jest w stanie zakupić niezbędne podręczniki i przybory — trzeba też zająć się odzianiem najbiedniejszych.

Wniosek w tej sprawie Rada uchwaliła.

Następnie **r. ks. Kasprzyk** motywował swój wniosek **w sprawie opłat drogowych i targowych.** Po zniesieniu akcyzy, gmina podwyższyła znacznie opłaty mytnicze, **co niewątpliwie przyczynia się do wzrostu drożyzny w mieście.** Prezydjum miasta, względnie odnośny wydział magistratu winien złożyć sprawozdanie Radzie miejskiej, by poinformować ludność o gospodarce w tej dziedzinie i ewentualnie uzasadnić wysokość tych opłat. Powinno to było stać się już na posiedzeniach sekcji.

Po dyskusji, wniosek ten jednak w głosowaniu **nie przeszedł.** Rzecz znamienna, że **socjaliści,** którzy tyle na wiecach swych opowiadają o „walce z drożyzną“, tym razem stchórzyli, **głosując przeciw wnioskowi,** któremu zresztą w dyskusji musieli przyznać słuszność. W ten sposób P. P. S. głosowała przeciw zapobieganiu wzrostowi drożyzny w mieście. Ludność miasta winna o fakcie tym wiedzieć i dobrze w pamięci go zanotować.

Z kolei odrzucono wniosek r. Langa o przyjęcie en bloc kilkunastu punktów porządku obrad, jak również wniosek socjalistyczny o zmianę tego porządku.

Przystąpiono do porządku dziennego. Po referatach, inż **Drobniaka,** zatwierdzono parcelację gruntów w dzielnicy XIX i otwarcie drugiej przecznicy ul. Słonecznej i szereg innych.

Dłuższą dyskusję wywołał referat Dra **Grossa** o gwarancjach gminnych dla spółdzielni budowlanych. Chodzi o udzielone jeszcze za rządów komisarskich gwarancje gminy na łączną sumę 200-kilkadziesiąt tysięcy. **Pos. Puchałka,** stwierdzając, że gwarancje te idą na budowę domów mieszkalnych, wysunął pytanie, czy gmina, udzielając tych gwarancyj, zastrzegła sobie dostateczny wpływ na to, by czynsze w tych nowych domach nie były zbyt wygórowane. Wiadomo bowiem, że mieszkania w nowych domach są dla średnio nawet zamożnych warstw pracujących wogóle niedostępne wskutek wygórowanego czynszu. **Dziś Kraków jest najdroższem w Polsce miastem pod względem czynszów mieszkaniowych.**

Godzina 7.15 wieczór — posiedzenie Rady trwa dalej.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym.

Warszawa. (Telef. wł.) **Nad przemysłem włókienniczym zawisła groza strajku. Robotnicy nie wyrazili zgody na propozycję podwyżki płac o 5 procent.** Ostateczna odpowiedź nastąpi dopiero w piątek.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes Rady ministrów przyjął we czwartek po południu **ambasadora francuskiego, posła rumuńskiego i prezesa Banku Polskiego Karpińskiego.**

—oOo—

Warszawa. (PAT) Dnia 7 b. m. złożył wizytę ministrowi spraw wewnętrznych prymas polski, **ks. arcybiskup Hlond, prezydent s. m** Warszawy Jabłoński, oraz prezes Rady miejskiej p. Baliński.

O czem piszą inni?...

P. Piłsudski spadkobiercą tradycji staroszlacheckiej.

Monarchistyczne „Słowo“ nie może zrozumieć, jak mógł „Czas“

„po wstąpieniu pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego do rządu, pisać, iż **gabinet przesunął się na lewo.** To już zakrawa na celowe nastawianie krzywego zwierciadła“.

„Słowo“ zachęca gorąco konserwatystów do poparcia p. Piłsudskiego, bo myśli on „kategorjami historycznemi i kategorjami państwowemi“.

„W Piłsudskim — pisze — poza politykiem wyszłym z rewolucji i oddziałów strzeleckich jest jeszcze atawizm staroszlachecki, atawizm autentycznego litewskiego szlachcica, który tęskni do wielkich gestów i wielkiej Polski“.

Jest to prawda. Ale p. Piłsudski odziedziczył więcej wad, niż zalet staroszlacheckich. Warcholstwo, lekkomyślność, nieposzanowanie prawa cechowały szlachtę dawnej Rzplitej. Zrywanie Sejmów, a nawet rokosze dla zdobycia jakiegoś urzędu, a szczególnie buławy hetmańskiej, były też w Polsce szlacheckiej częstem zjawiskiem.

Myślenie „kategorjami historycznemi“ w polityce państwowej można rozumieć rozmaicie. „Słowo“ pochwala dążenia do rozszerzenia Polski do granic Władysława IV., ale w interesie narodu leży baczne strzeżenie ziem zachodnich Pomorza i Śląska, tych ziem, o których odzyskaniu p. Piłsudski nawet nie marzył.

Nowy sukces propagandy germanofilskiej.

W rządzie p. Piłsudskiego jest 6 ministrów (na 12) z kresów wschodnich. Niema natomiast reprezentantów ziem zachodnich, które są przedmiotem ofenzywy propagandy germanofilskiej. Po p. J. Bainville znowu p. Sauerwein, żydek z „Matina“, zaproponował Polsce porozumienie z Niemcami za cenę Pomorza. „Dzień Polski“ słusznie zaznacza, że poza kwestją kurytarza wysuwają Niemcy szereg ważniejszych żądań, których nie chce słyszeć Francja.

„P. Sauerwein, proponując „wspaniałe“ porozumienie kosztem Polski, a na korzyść Francji, zapomina o tem, że propozycje jego wywołują w Polsce to samo mniej więcej wrażenie, jakie wywołałaby we Francji wiadomość, że wybitny jakiś polski publicysta, będący w ścisłym kontakcie z polskiem ministerstwem spraw zagranicznych, lansował w prasie berlińskiej projekt przymierza polsko-niemieckiego **za cenę zwrotu Niemcom Alzacji i Lotaryngji**“.

„Żywiołowa“ manifestacja na rozkaz.

„Gaz. Por. Warsz.“ donosi, że sobotnia manifestacja oficerów przed Sejmem była zorganizowana przez wyższych oficerów.

„Okazuje się, że tegoż dnia o godz. 2 popołudniu **gen. Dreszer wezwał** przez adjutantów oficerów 1 pułku szwoleżerów i dywizjonu artylerji konnej, **ażeby się stawili o 4 popołudniu dla wzięcia udziału w „żywiołowej manifestacji“ przed Sejmem.**

Oto w jaki sposób robi się owacje na cześć marszałka Piłsudskiego, o których potem rozpisuje się z zachwytem prasa „odrodzenia moralnego“.

A więc manifestacje na cześć p. Piłsudskiego urządza się na rozkaz. A manifestacje przeciwko jego przeciwnikom?

Samowola rządu wobec prasy.

„Robotnika“ konfiskować nie wolno!

Policja warszawska skonfiskowała onegdaj „Robotnika“ za artykuł p. t. „Z przeszłości p. Meysztowicza“. Min. Moraczewski **zażądał natychmiast bezzwłocznego cofnięcia konfiskaty,** grożąc w przeciwnym razie dymisją. Groźba wywarła skutek. **Konfiskata została cofniętą.**

Jeżeli p. min. Moraczewski będzie nadal uważał się za przedstawiciela „Robotnika“ w rządzie, to organ P. P. S. będzie miał zapewnioną bezkarność. Będziemy obserwowali, jak organ jednego z ministrów, drukowany w drukarni państwowej, atakuje innego ministra, który może postara się o obronę w jakiem innem piśmie. Wtedy wywiąże się polemika, która będzie doskonałą ilustracją spoistości rządu.

Gorzej się przedstawia sytuacja tych pism, które nie mają tak wpływowych, jak „Robotnik“ obrońców w rządzie. W tymsamym dniu, w którym na skutek ultimatum min. Moraczewskiego, cofnięto konfiskatę organu P. P. S., władze skonfiskowały poranne wydanie, oraz dodatek nocny „Rzeczypospolitej“, za podanie szczegółów w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego. Z wszystkich pism stołecznych najczęściej konfiskują władze „Rzeczpospolitą“.

Rekord jednak zdobył Kraków konfiskatami „Głosu Narodu“.

Kiedyż Sejm pomyśli o uchwaleniu ustawy prasowej i stanie w obronie wolności prasy?

Lekcja pedagogji z Kapitolu.

Mowa prof. Bodrero na „kongresie moralnym“.

Dotąd jeszcze nie spotkaliśmy ani w [illegible]skiej, ani w zagranicznej prasie sprawozda[illegible] z „Kongresu wychowania moralnego“ [illegible]ry się odbył w Rzymie w dniach od 28 wrz[illegible]śnia do 2 października, na Kapitolu. Z prac przygotowawczych do niego wiadomo tylko tyle, że **był on zorganizowany przez najsprzeczniejsze żywioły** (mahometan, buddystów, masonów, zwolenników „świeckiej moralności“) **celem stworzenia „powszechnego kodeksu moralnego“** i że miał obradować pod protektoratem króla włoskiego i Mussoliniego. Prasa włoska, katolicka, która dochodzi do naszej redakcji, postanowiła zbojkotować masoński kongres; dlatego dotąd nie mamy szczegółowych informacyj o jego przebiegu. Od tej zasady odstąpiła ta prasa w jednym tylko wypadku: zamieściła („Corriere d' Italia“ 30 września) mianowicie przemówienie przedstawiciela rządu włoskiego, prof. Bodrero, zasługujące istotnie na bliższą uwagę.

Bodrero, profesor uniw. w Padwie, zwrócił naprzód uczestnikom kongresu uwagę na ziemię, na której stoją.

„Na miejsce obrad — mówił — wybraliście panowie Rzym, gdzie swoją kolebkę mają dwa największe objawy (espressioni) moralności, określane przymiotnikiem — „rzymski“, t. j. Prawo i Katolicyzm“.

Przechodząc zaś do celów kongresu, które komitet organizacyjny widział w stworzeniu „powszechnego **kodeksu** moralnego“, wyraził prof. Bodrero odmienny pogląd rządu włoskiego, a zrobił to zarówno w formie uprzejmej, jak w stanowczych słowach:

„Wydaje się nam — mówił — że kongres wychowania moralnego winien się ograniczyć wyłącznie do obrad nad lepszemi **sposobami**, przy pomocy których prawa moralne można rozszerzać, wpajać i stosować... Licząc się z tem, że **treść (moralności) jest już ustalona i skodyfikowana**, słowo „wychowanie“ może oznaczać tylko zewnętrzną dyscyplinę, która zdąża do określenia norm systematycznego rozszerzenia treści“.

Jakaż to jest ta moralność już ustalona? O jakim kodeksie moralności prof. Bodrero mówi?

„Rząd narodowy włoski — są słowa reprezentanta Mussoliniego — **jest zdania, że jedyną formą wychowania moralnego jest ta, którą mamy ustaloną w Ewangelji, w tradycji, w wychowaniu katolickiem od 10 przykazań do katechizmu“.**

I następnie przeszedł do ustawodawstwa włoskiego w dziedzinie wychowania moralnego młodzieży: wprowadzenia krzyża do sal naukowych od szkół początkowych do uniwersyteckich, — zarządzeń przeciw niemoralnym strojom kobiet, lokalom dancingowym, przeciw sprzedawaniu napojów alkoholowych młodzieży do lat 15, przeciw domom publicznym i t. d. Swoją jasną, piękną, katolicką mowę skończył prof. Bodrero wezwaniem do uczestników kongresu, by się przypatrzyli nowym Włochom i by do krajów swych zanieśli wieść o odrodzeniu moralnem Włoch, o duchu, który je ożywia, który w swej istocie jest — **„rzymski katolicki“.**

Nie trudno przewidzieć, jakie wrażenie ta mowa oficjalnego reprezentanta Włoch musiała wywrzeć na zebranych masonów. Zeszli się na Kapitolu, w siedzibie municypalnych władz Rzymu, z **myślą śmiałą zuchwałą obmyślenia jakiegoś antidotum na etykę opartą o religję, o pojęcie Boga i odpowiedzialności zagrobowej.** Przypominały im się i zuchwalstwo pobudzały niedawne jeszcze antykatolickie mowy słynnego syndyka Rzymu, żyda Natana, które ten wróg chrześcijaństwa wypluwał przy każdej sposobności z pagórka kapitolskiego w stronę watykańskiego wzgórza.

A oto staje przed nimi pełnomocnik rządu i pod osłoną przejrzystych, a uprzejmych allegoryj nietylko demaskuje ich istotne cele, ale i dzieciństwo, śmieszność wykazuje:

— Radzicie panowie nad „nowym kodeksem moralnym“... Pozwólcie, że wam wyraże moje ubolewanie. **W roku bowiem 1926 po narodzeniu Chrystusa szukać „nowego kodeksu moralnego“, to doprawdy śmieszna ambicja.** Zapomnieliście, że „kodeks moralny“ jest gotowy w Ewangelji... Wy, dzieci jednego pokolenia, sądzicie, że większe macie wychowawcze doświadczenie od 19-wiekowego katolicyzmu. Jesteście śmieszni! Po trzykroć śmieszni tu na tem miejscu w Rzymie, który był kolebką katolicyzmu. Mogę wam dać jedną tylko radę: — przekreślcie waszą śmieszną ambi[illegible] wasz pomysł „nowego kodeksu moralnego“, a wszystkie wysiłki skierujcie na obmyślenie „sposobów“, jak: zasady moralne Ewangelji i wychowawczy system katolicyzmu w życie wprowadzić. W przeciwnym zaś razie, gdybyście mojej rady nie usłuchali, rząd, który reprezentuję, nie będzie mógł z wami współpracować.

Taki jest sens przemówienia prof. Bodrero!

Nie wiemy, jak się potem potoczyły obrady nad „nowym kodeksem moralnym“. Ze jednak padewski profesor przygasić musiał znacznie zapędy i entuzjazmy w tym kierunku, jest rzeczą pewną.

A jeśli jest prawdą, że — jak wynika ze sprawozdania zamieszczonego w „Corriere d'Italia“ — w otwarciu kongresu nie wziął udziału ani król włoski, ani Mussolini, ani minister oświaty Fedele, toby stąd wynikało, że **rząd włoski pozwolił na kongres moralny w Rzymie, by jego uczestnikom [illegible] lekcję katolickiej moralności.**

Zaczekajmy jednak, aż wrócą polscy delegaci z Rzymu (z żydem Myślicki[illegible] czele) i przedstawią swoje wrażenia. Wtedy będziemy mogli wydać ostateczny sąd o rezultatach masońskiej imprezy.

W. Z.

Sprzeczność w polityce Str. Katol. Ludowego.

Na nasze uwagi o głosowaniu trzech posłów katol.-ludowych w dniu 30 września, odpowiada „Lud katolicki“ aż dwoma naraz artykułami, nie przebierając ani w wyrażeniach, ani w argumentach. W rezultacie z tych wywodów „Ludu katol.“ wychodzi obraz zamazany i niejasny linji politycznej stronnictwa, a nawet rojący się od sprzeczności.

Odnosi się to przedewszystkiem do najważniejszej sprawy: jak sądzić głosowanie 3 posłów S. K. L. w dniu 30 września?

Autor jednego niepodpisanego artykułu w „Ludzie kat.“ określa je jako **„błąd naszych posłów“.** Tak też orzekł Zarząd S. K. L., którego wyrok w tej sprawie z podpisem prezesa stronnictwa, ks. dr. Czuja, zamieściliśmy w „Głosie Narodu“. Wbrew temu jednak tensam ks. dr. Czuj w drugim artykule „Ludu katol.“ bierze 3 posłów w obronę i dowodzi że klub katol.-ludowy głosował za rządem pp. Bartla-Piłsudskiego, **„chcąc być konsekwentnym“.** Szkoda, że ks. dr. Czuj tego argumentu nie podniósł na posiedzeniu Zarządu S. K. L.; możeby wówczas inaczej wypadł wyrok Zarządu o klubie. Wysuwanie zaś tego argumentu teraz robi wrażenie, że prezes stronnictwa tym razem znów dezawuuje uchwałę Zarządu, a staje po stronie klubu, wbrew podpisanemu przez siebie pismu.

Cokolwiek o tem sądzi „Lud katolicki“ trudno nie wyrazić nam zdziwienia z powodu tego nowego zwrotu w poglądach prezesa S. K. L.

W sprawie głosowania posłów S. K. L. w dn. 30 września, zabrały głos i wyraziły tosamo, co i my, zdanie „Wieniec i Pszczółka“ (organ Zw. L. N.) i — co ważniejsze — „Polak-Katolik“ warszawski. Oto, co ten dziennik pisze:

„Jakie były powody do zajęcia przez tych posłów stanowiska przeciwnego pozycji wszystkich klubów narodowych i katolickich, pozostanie to tajemnicą, bo przecie o tece podsekretarza stanu dla p. Matakiewicza, której tenże żądał w swoim czasie od Witosa, narazie nic nie słychać. Widocznie tym razem cena była inna“.

Dodać należy, że ten ostry, zbyt ostry naszem zdaniem sąd, wydało pismo, które stale odnosiło się do S. K. L. z wielką życzliwością i które nie stoi na usługach żadnej partji. „Lud katolicki“ tłómaczy naszą notatkę „głęboką niechęcią do S. K. L.“. Jak wytłómaczy jednak surowy sąd „Polaka-Katolika“?

Ch. D. w Zagłębiu Krakowskiem.

W niedzielę 3 b. m. odbyły się w **Szczakowej i Jaworznie** zebrania Ch. D. dla omówienia obecnej sytuacji politycznej. Referował na nich p. sekretarz Godula. Zebranie w Szczakowej uchwaliło podziękować opuszczającemu Szczakowę ks. Selwie za pracę dla chrześcijańskich robotników. Inne rezolucje domagają się ścisłego przestrzegania niedzieli w Szczakowej, przyznania samorządom pożyczek na zajęcie bezrobotnych, ograniczenia wywozu najpotrzebniejszych artykułów żywności i przywrócenia pociągu osobowego między Szczakową a Jaworznem i odbudowy drogi między Szczakową a Sławkowem. Posłom Ch. D. wyrażono zaufanie.

Na zebraniu w Jaworznie przemawiali pp.: Ziemba, Sierszewski i Leśniak.

Na tropie sprawców zamachu na pos. Zdziechowskiego.

Interesujące doniesienie prasy warszawskiej.

Śledztwo w sprawie zbrodniczego napadu na posła Zdziechowskiego toczy się powoli i osłonięte jest nadal grubą mgłą tajemnicy. Żywo interesuje się tokiem śledztwa prasa praworządna, która podaje mnóstwo szczegółów, mogących władzom ułatwić wyświetlenie tajemnicy napadu na posła Zdziechowskiego. Że prasa może w takich sprawach odegrać dużą rolę, o tem świadczy wykrycie przez reporterów „Rzeczypospolitej“ **gen. Malczewskiego w składzie desek przy ul. Czerniakowskiej,** co wbrew zaprzeczeniom urzędowym, okazało się faktem.

W poszukiwaniu śladów zbrodniarzy stwierdzono, że **w domu przy ul. Polnej nr. 42** na kilka godzin przed napadem na pos. Zdziechowskiego, **odbyło się zebranie masońskiej loży oficerskiej im. Łukasińskiego.** W zebraniu brali udział przeważnie oficerowie żandarmerji. Pułk. Rożen, komendant Warszawy, bez trudu zapewne ustali nazwiska oficerów, którzy należą do tego tajnego stowarzyszenia. Przyjdzie mu to tem łatwiej, **że sam mieszka... przy ul. Polnej 42.**

„Gazeta Poranna Warsz.“ otrzymała wiadomość, że gen. Sławoj-**Składkowski**, który bardzo szybko, bo już o godz. 4-tej rano, przybył na miejsce zamachu, **spotkał przed bramą domu,** w którym mieszka pos. Zdziechowski, **dwóch oficerów** i zapisał ich nazwiska. „Rzeczpospolita“ **twierdzi, że napastnicy w kilka** godzin po zamachu zgłosili się do komendy miasta i podali powody napadu.

Te wszystkie szczegóły powinny władzom ułatwić wykrycie sprawców. Pułk. Rożen, prowadzący śledztwo, jest zaufanym p. premjera Piłsudskiego. Posiada jego zaufanie jeszcze z czasów przedwojennych, z czasów tworzenia pierwszych „organizacyj walki czynnej“ w b. Galicji. Pułk. Rożen może więc liczyć na daleko idącą pomoc p. premjera w kierowaniu śledztwem. Szczęśliwie się również składa, że członkowie loży masońskiej im. Łukasińskiego są przeważnie oficerami żandarmerji, a więc podkomendnymi pułk. Rożena i że wreszcie on sam mieszka przy ul. Polnej 42...

„Gazeta Warsz. Poranna“ podaje nadto ciekawą wiadomość o istnieniu stacji podsłuchowej przy telefonach warszawskich, zaprowadzonej jeszcze przez Niemców. Redakcja tego dziennika po wielekroć stwierdziła, że w czasie gorących dni politycznych stacja podsłuchowa przerywała jej niektóre rozmowy. Wiadomo, że w czasie bandyckiego napadu na p. Zdziechowskiego telefon jego został wyłączony i że o wyłączeniu nic zarząd telefonów nie wiedział. Wynikałoby z tego, że rozmowę wyłączyli ludzie ze stacji podsłuchowej, pozostający w związku z bandytami. Władze winny sprawę tę natychmiast wyjaśnić.

Obrady Zarządu Głównego Ch. D.

Pos. Chaciński prezesem stronnictwa po ks. sen. Adamskim.

W dniu 2 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu głównego Ch. D., pod przewodnictwem wiceprezesa pos. Bittnera. Na porządku dziennym stały dwie sprawy: prezesa stronnictwa i referat polityczno-organizacyjny pos. Chacińskiego.

Ks. sen. Adamski już przed paru miesiącami złożył godność prezesa stronnictwa, a świeżo zapowiedział nawet rezygnację z mandatu senatorskiego i wycofanie się z życia politycznego. Zarząd główny przyjął tę rezygnację z żalem do wiadomości i funkcje prezesa powierzył tymczasowo pos. Chacińskiemu, do powzięcia decyzji przez Radę naczelną. Jednocześnie postanowił zaproponować Radzie nacz. nadanie ks. sen. Adamskiemu godności honorowego prezesa Ch. D.

W referacie swoim stwierdził pos. Chaciński, że mimo nie rozwiązania sejmu, **należy się liczyć z możliwością bliskich wyborów.** Należy się więc do nich przygotować przez odpowiednią akcję. **Ch. D. musi w warunkach obecnych starać się o zachowanie własnej niezależności i strzedz się przedwczesnych kombinacyj, jak projektowana przez Zw. L. N. fuzja wszystkich narodowych stronnictw.**

Odpowiednio do tych postulatów opracowane wskazówki przesłano Zarządom okręgowym Ch. D.

Na ziemiach Rzplitej.

Zamach na pociąg pospieszny pod Warszawą.

Pociąg pospieszny kolei grójeckiej, idący z Warszawy do Grójca, na 6 klm. najechał na kamień, wagi kilkudziesięciu kg., położony na środku toru przez niewiadomych sprawców. Dzięki temu, że maszynista spostrzegł kamień dość wcześnie, udało się pociąg częściowo zahamować, tak, że uderzenie lokomotywy nie było zbyt silne.

Komuniści zatruli studnię?

W 41-szym pułku piechoty, stacjonowanym w Suwałkach, zachorowało z objawami zatrucia kilkudziesięciu żołnierzy. Wezwana komisja lekarska ustaliła, **że woda w studni 1-go bataljonu była zatruta.** W chwili obecnej toczą się dochodzenia, wskazujące wyraźnie na komunistyczną robotę.

Krwawa zbrodnia w Łodzi.

Majster tkacki fabryki Scheiblera w Łodzi, niejaki E. Witczak, znany ze strony najgorszej wśród podwładnych mu robotników, których bezlitośnie terroryzował — dokonał ubiegłej nocy krwawego mordu na swej młodej małżonce, przerzynając jej gardło brzytwą, którą następnie sam poprzecinał sobie żyły u rąk i skonał. Według wersji, Witczak chciał pozbyć się żony, aby móc ożenić się z kochanką, ale pod wpływem strachu po dokonanym mordzie, popełnił samobójstwo.

Naczelnik więzienia w kryminale.

Sąd okr. w Toruniu ogłosił wyrok przeciwko Marjanowi Buchnerowi, b. naczelnikowi więzienia przy sądzie okr. w Toruniu. M. Buchner skazany został za nadużycia, popełnione w czasie pełnienia swych funkcyj urzędowych, na 2 lata więzienia.

Skazanie szpiega.

W dniach 5 i 6 b. m. sąd okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę b. aspiranta policji politycznej, Bolesława Pawłowskiego, oskarżonego o wydanie tajemnic policji politycznej organizacji działającej na szkodę państwa. Po przesłuchaniu 21 świadków, oraz wysłuchaniu oskarżyciela publicznego, prokuratora Goldsteina i obrońcy oskarżonego, adw. Rettingera, sąd skazał Pawłowskiego na 1 rok więzienia.

INGRES KS. PRYMASA HLONDA odbędzie się w Gnieźnie 10 b. m., a w Poznaniu 17 b. m.

KS. PRYMAS HLOND W LIMANOWEJ. Piszą nam z Limanowej: W piątek dnia 1 b. m. zatrzymał się w naszem mieście w przejeździe z Krynicy do Katowic ks. prymas Hlond, celem zwiedzenia nowego kościoła. Ks. Prymasowi towarzyszył brat, prowincjał OO. Salezjanów i utalentowany kompozytor, oraz ks. kapelan. Dostojnych gości oprowadzał po kościele ks. prałat Łazarski, którego to niezmordowanej pracy i zapobiegliwości zawdzięcza miasto tak piękny kościół. Szczególnie z zainteresowaniem przyglądał się ks. Prymas rzeźbom w bocznych kaplicach, oraz płaskorzeźbom na ścianach, wykonanych przez art. rzeźbiarza, p. Durka. Wyrażał się o nich z uznaniem i podkreślił ich oryginalność.

PŁYNĄ PIENIĄDZE NA WYKRYCIE ZBRODNIARZY. Rozpisana przez „Gazetę Warszawską“ zbiórka na fundusz 5000 zł., jako nagrodę za wykrycie sprawców napadu na posła Zdziechowskiego, przyniosła w dniu onegdajszym 2.935 bł. Pismo wyraża nadzieję, że suma 5000 zł. osiągnięta będzie jeszcze w dniu dzisiejszym.

ZJAZD LEKARZY WETERYNARJI ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE w dniach 9—11 b. m. Będzie on miał doniosłe znaczenie tak pod względem naukowym, jakoteż reorganizacji administracji weterynaryjnej państwowej i samorządowej. Obrady odbywać się będą w jedynej w kraju Akademji medycyny weterynaryjnej, założonej w roku 1881, a zreformowanej w r. 1896, z prawem nadawania tytułu doktorów medycyny weterynaryjnej (1908). Na zjazd zgłosili swój udział lekarze weter., wszystkich b. zaborów, w liczbie około 600, a po raz pierwszy będą uczestniczyć polscy lekarze weterynaryjni ze Śląska.

W ZAKOPANEM CIĄGLE POGODNIE. Tegoroczna jesień w Zakopanem jest nadal wyjątkowo pogodna. Dnie słoneczne i mimo niedawnych opadów śnieżnych w górach, dość ciepłe. To też spotkać jeszcze można w górach wielu turystów, udających się nawet w głąb Tatr. Wielkiem stosunkowo powodzeniem cieszą się wycieczki do Morskiego Oka autobusami, które na sezon jesienny obniżyły koszt wycieczki (z Zakopanego do Morskiego Oka i z powrotem) do 8 zł.

Z całego świata.

Moskwa wydala prawosławnych biskupów.

Donoszą z Rygi, iż władze sowieckie wydaliły z Moskwy wszystkich biskupów prawosławnych, z wyjątkiem trzech. — Władzę zwierzchnią w prawosławnej cerkwi sprawuje obecnie metropolita Sergjusz, zamieszkały w Niżnym Nowogrodzie.

Królowa rumuńska — gwiazdą filmową.

Jak donosi Pat, pewne towarzystwo filmowe w Los Angelos zaproponowało królowej Marji rumuńskiej udział w filmie osnutym na tle powieści Tołstoja „Zmartychwstanie“. Jak donoszą dzienniki, królowa miała przyjąć tę propozycję, przyczem uzyskane za udział honorarjum postanowiła przeznaczyć na głodne dzieci. Królowa Marja znajduje się obecnie w Paryżu, skąd wyjeżdża do Cherbourga, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych.

Charleston zakazany w Charlestonie.

Burmistrz miasteczka Charleston w Stanach Zjednoczonych, gdzie urodził się taniec, ochrzczony tem nazwiskiem, zakazał w porozumieniu z radą miejską tańczenia „charlestona“. „Póki tańca tego zażywaliśmy my, odznaczał on się wysokim poziomem moralnym — mówi burmistrz Charlestonu — ale Nowy Jork i Chicago zdeformowały i zdegenerowały go; dlatego sprzeciwiający się dekretowi municypalnemu zapłacą grzywnę 100 dolarów i posiedzą 8 dni w areszcie“.

—o—

DLA EMIGRANTÓW NIEMA MIEJSCA W DANJI. Duński minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na zasadzie którego wzbroniony zostaje wjazd do Danji cudzoziemcom poszukującym pracy. Wyjątek stanowić będą przybysze, posiadający specjalne zezwolenia, lub odpowiednie środki materjalne.

SZYBKOŚĆ GOLFSTROMU ROŚNIE. Spostrzeżenia wielu kapitanów okrętów transatlantyckich zgodnie podkreślają, że szybkość gorącego prądu „golfstromu“ stale wzrasta i to bardzo znacznie, co w wielkiej mierze utrudnia podróż okrętom. Prawdopodobnie przyczyną tego są jakieś przeobrażenia we wnętrzu ziemi.

TRZĘSIENIE ZIEMI, KTÓRE ZANOTOWAŁA FRANCJA I WŁOCHY, BYŁO W INDJACH. „Le Matin“ donosi z Bombaju, że okolice Karachi nawiedziło silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył cyklon. Wiele osób straciło dach nad głową. Szkody materjalne obliczają na 25 miljonów rubli.

MODA „A LA GARCONNE“ NA MARKACH POCZTOWYCH. Republika amerykańska S. Salvador wydała znaczki pocztowe, które zamiast zwykłych alegorji, mają głowę dziewczyny z włosami obciętemi. Naokoło głowy są dwie gałązki krzewu kawowego z napisem: „To jest najlepsza kawa“.

POLSCY CHIRURDZY NA ZJEŹDZIE FRANCUSKIM W PARYŻU. W Paryżu odbyło się otwarcie 35-go Zjazdu chirurgów francuskich. Na zaproszenie prezesa Faura, przybyło na kongres dwudziestu kilku chirurgów polskich. Wycieczce polskiej przewodniczy przedstawiciel rządu polskiego, dr. Aleksander Zawadzki.

O MAŁY WŁOS A NIE BYŁOBY JUŻ KRÓLA RUMUŃSKIEGO. Pat donosi z Bukaresztu, iż onegdaj przedsięwziął król Ferdynand na łodzi motorowej, w towarzystwie b. króla greckiego i 2 książąt z rumuńskiego domu królewskiego, wycieczkę na Dunaju. Na drugiej łodzi motorowej znajdował się orszak króla. W bagnach koło Braiły eksplodował motor drugiej łodzi. Trzech oficerów zostało zranionych. Sternik zdołał na czas dobić łodzią do brzegu. Na krótko przedtem przesiadł się król do łodzi, w której jechał b. król grecki, ponieważ ta szybciej jechała.

Zapisujcie się na członków
Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Tercyny o Świętym Poecie z Assyżu.

(Fragment).

Jaśniej, niż słońca herb u niebios szczytu,
Świecisz obliczem swem i aureolą,
Oczyma, co są z ognia i błękitu...

Weź serca, które łamią się i bolą,
I pociesz Wiarą dusze, które płaczą
I są jak kwiaty nad dolą-niedolą...

Jaskrami Tobie dziś miedze się znaczą
I macierzanki pieśń błękitną dzwonią,
Tak bardzo naszą i bardzo prostaczą!...

I łany pszenic w modlitwach się kłonią
I Tobie każdy dzień w zorzach się stroi,
Więc je błogosław Chrystusową dłonią!...

Oto w Miłości i Dobroci Swojej
Jesteś, jak kwiaty cichy i ubogi...
Prowadź ku wielkiej Łasce i Ostoi!

Prowadź, gdzie Męka u rozstajnej drogi,
Gdzie Miłosierdzie rozpięte na krzyżu
I wiecznych Tęsknot leżące odłogi!

Bo serca nasze jak dzwony ze spiżu...
Bo dusze — lilje w godzinę rozkwitu —
Za Tobą: świętym Poetą z Assyżu!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Uroczystości franciszkańskie.

Jubileusz św. Franciszka na Śląsku.

W Panewniku, głównej siedzibie OO. Franciszkanów na Śląsku, obchodzono w dniach 2—4 b. m. trzydniowe uroczystości, z powodu 700 rocz. śmierci św. Franciszka. Ilość uczestników była imponująca. Duża świątynia OO. Franciszkanów, największa na Śląsku, była przy wszystkich nabożeństwach po brzegi nabita. W niedzielę 3 b. m. odprawiono równocześnie nabożeństwa przy Grocie Lurdzkiej. Procesję z Przenajświętszem prowadził ks. prałat wikarjusz gen. dr. Bromboszcz. Śpiewy wykonywały: w kościele chór miejscowy, polski chór od Panny Marji w Katowicach, chór kolejarzy z Katowic; przy Grocie: orkiestra z Mysłowic. W poniedziałek na głównem nabożeństwie przemawiał porywająco ks. prałat Kapica, ale szczytem uroczystości było przemówienie ks. Prymasa. Ks. Prymas żegnał się ze swoim ludem, dziękował za to, że lud śląski przyniósł mu w ofierze swoje serce, że w trudnościach podpierał go swoją żywą wiarą — „Co mi ciężką chwilę pożegnania ułatwia“ — tak mniej więcej mówił ks. Prymas — „jest świadomość, że moim następcą jest światły, doświadczony mąż; dlatego proszę was o stwierdzenie przywiązania waszego do Kościoła katolickiego przez to, że ks. biskupa Lisieckiego tak szczerą i serdeczną miłością otoczycie, jaką mnie otaczaliście“. Potem ks. Prymas udzielił błogosławieństwa papieskiego.

Oprócz ks. Prymasa brali udział w uroczystościach: ks. prał. Kapica, ks. prał. Skowroński, ks. prał. Pucher, kanonicy Kurji, Biskupi i inni księża.

—oOo—

Cyprjan Norwid i Agaton Giller.

I. Poznał się Norwid z Gillerem późno i prawie że przypadkowo. Znajomość nie przeciągnęła się zbyt długo i nie przeszła bynajmniej w zażyłość, w przyjaźń, nie zaważyła w życiu duchowem poety nie wniosła w nie nowego tonu, krótko mówiąc, była wydarzeniem przejściowem. Warto przecież o niej wspomnieć, zarysować jej przebieg, ponieważ wiąże się z momentem życia dla poety nie obojętnym, ponieważ skłoniła go do sformułowania pewnych poglądów na charakter narodowy polski, a wreszcie — co nie najmniejsza — ponieważ spotkamy się przy tej sposobności z egzemplarzem nader rzadkim wśród współczesnych Norwida: z bezwzględnym entuzjastą jego poezji.

Co prawda, entuzjazm ten wystąpił na jaw i stał się wyrazem wielkiego, wprost wyjątkowego w karjerze literackiej Norwida, triumfu poetyckiego, wyrósł więc na gruncie uznania, prawie zachwytu szczerego, wykrzesanego przez samego poetę z drobnej gromady dusz, wyrwanego przezeń zdobywczo z bloku jednostajnej obojętności. Nie był zatem całkowicie samorodny, nie rozżarzał się w cichem obcowaniu duszę w duszę, nie był więc przejawem takiego zwycięstwa, o jakiem właściwie marzy każdy poeta. Zawszeć jednak był i był szczery, pełny. A nie bez znaczenia jest też, że sprawcą owego triumfu poety był właśnie sam główny entuzjasta, A. Giller.

Przyjechał on do Paryża tuż po powstaniu styczniowem, uchodząc przed srożącą się w kraju reakcją. Miał on już wtenczas poza sobą sześć lat Sybiru, pracę konspiracyjną przedpowstańczą i uczestnictwo w Rządzie Narodowym powstania; przyjeżdżał więc jako męczennik i jako niedawny żołnierz. Osiadł w Paryżu by zostać historykiem, by pracować nad szeroko zakrojonem dziełem: historja powstania styczniowego. Przedsiębiorczy, rzutki, niespokojny, rozwinął Giller na emigracji żwawą działalność, zarówno w publicystyce, jak wogóle w ruchu kulturalnym paryskiej Polonji. Między innemi zorganizował w r. 1869 cykl odczytów na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Naukowej.

Trzeba było istotnie pewnej niefrasobliwej rzutkości, by się zwrócić z zaproszeniem o udział także do Norwida, który naówczas, dźwignąwszy już z bieżącej fali życia emigracyjnego, żył samotny, wspaniale odosobniony i „w siedle pochylon“. Nadspodziewanie poeta nie odmówił. Z drukowanych ulotek dowiedzieli się rodacy, że dnia 13 maja 1869 r. o godz. 8 wieczór w sali Grand Orient de France przy ulicy Cadet Nr. 16, p. Cyprjan Norwid będzie miał rzecz **O wolności Słowa.**

W oznaczonym dniu i godzinie zebrało się około 300 słuchaczów, — Norwid później podawać będzie, że 600 — ciekawych tej „rzeczy“. Wobec nich Norwid odczytał — poemat. Postanowienie poety było śmiałe. Sala odczytowa mało się nadaje na sympozjon poetycki; ani w poziomach wrażliwości na zjawiska literackie, na piękno poezji, ani poprostu w stopniu przysposobienia umysłowego nie była publiczność wieczoru zgrana dostatecznie z poetą. Przyszli z ciekawości, a wstęp był tani. Ponadto przyniesiony utwór nie był ani powieścią epicką, ani opowiedzią liryczną; całkowicie obrany z elementów fabulistycznych, nie obudzał i nie napinał zwykłej ciekawości, natomiast wymagał wielkiej pojemności wyobraźni i natężonej współpracy myślowej. Był to raczej poemat dydaktyczny, traktat historjozoficzny, ujęty w słowo poetyckie i w formę wiersza; mówił o wolności słowa wewnętrznej, raczej o jego wykształcającej się mocy, dawał wizję dziejowego wzrostu poezji, będącego zarazem wydźwiganiem ludzkości z przekleństwa pierwszego grzechu.

Z trudności obranego zadania zdawał sobie dobrze sprawę poeta, ale czuł, że ją przemoże, a wiedział, że im twardszy materjał, tem dzieło z niego udatnie wykute — trwalsze. To też na czele poematu wypisał jako motto dumne oświadczenie: „Są którzy uczą, że dla poezji trzeba przedmiotów, któreby nie były suche i niewdzięczne. — Poezja ta, co ażeby była poezją potrzebuje przedmiotów nie suchych i czeka na wdzięczne, — nie należy do mojej kompetencji“.

Istotnie nałożoną sobie trudność przemógł poeta zwycięsko. Triumf tego wieczoru był ogromny. Dalekosiężną głębią poematu, niemniej zapewne urokiem żywego słowa, sztuką odczytania, porwał Norwid publiczność i zachwycił. „Miałem był na ostatniej konferencji 600 osób, to jest 1.200 rąk klaszczących“ — pisał o tem później sam poeta. Konferencja ta stała się na emigracji wydarzeniem, było o niej głośno. Miarę tego mamy w świadectwach przekazanych przez owoczesność. Wł. Mickiewicz do końca życia pamiętał wrażenie tamtego wieczoru, poeta jego zresztą urokiem pospieszył wydać poemat w swej księgarni. O wydarzeniu pospieszono zawiadomić także kraj.

Paryski korespondent literacki Czasu, E. Januszkiewicz, zdał sprawę z wieczoru w numerze 117 z dnia 26 maja 1869 r., gęsto przeplatając superlatywami. „Prelekcja — pisał — była prawdziwą ucztą dla umysłów światłych... Tylko na skrzydlatym pegazie można w godzinę obiecieć przestwory, którychby prozaik przez długie życie nie obszedł piechotą. Tylko poeta równej miary mógłby dać w jednym feljetonie sprawozdanie z tej prelekcji, zawierającej wynik rozległej wiedzy, nabytej wieloletniem rozmyślaniem w ciągłej po śladach historji wędrówce Szatana, w której ta wiedza wystąpiła, nie odda żaden sprawozdawca, bo jak analizować promień, uśmiech, łzę? Jak opisywać dźwięk dobyty z eolskiej harfy przez nadziemskie tchnienia, co rozwija lilje, róże krasi i ich wonie, tę ofiarę kwiatu ludziom roznosi?... Był to wytrysk djamentów z których każdy w promiennem łonie zawierał myśl. Świetność tego wytrysku była tak wielka, tęczowa, że dopóki płynął, trzystu słuchaczy trzymał w natężeniu... i tak było cicho, że w przestankach słyszałbyś przelatującą muchę. Każdy czuł, że utraciwszy słowa z tej skupionej treści, wieki z przebiegu ludzkości utraci“...

Cały ten i dalszy jeszcze dytyramb tem jest znamienniejszy, że wyszedł z pod pióra bynajmniej nie miłośnika poety, owszem jednego z jego przedrzeźniaczy. Nie tak to dawno było przecież, kiedy tenże korespondent drwiną i dowcipkami poczęstował na temże miejscu Autodafé i Szczęsną, natrząsając się z ich niezrozumiałości. Wtedy nie nasunęła mu się jeszcze cytata z Heinego, którą obecnie, w obronie podobnejż niezrozumiałości odczytu godził w malkontentów: „Na szczytach trudno nam było się porozumieć, ale w błocie rozumieliśmy się łatwo“.

Stanisław Pigoń.

Sport.

Wyścigi konne w Przemyślu.

Drugi dzień wyścigów w Przemyślu charakteryzowały bardzo wielkie pola tak, że w sześciu biegach mogło wziąć udział 32 koni. Bardzo ładną formę wykazały „Argus“ i „Ta Trzecia“, wygrywając swoje biegi płaskie w fascynującym stylu.

Ze steeplerów wybiła się na czoło 4-letnia „Horpyna“, wykazując duży talent skokowy i wielką wytrzymałość. Poszczególne zwycięstwa były następujące: I. bieg z płotami, nagroda 800 zł., dyst. 3.200 metr., mjr. Toczek, klacz „Frania“. II. bieg płaski, nagroda 400 zł., dystans 1.600 metr., dla półkrwi. Mjr. Komorowskiego „Ta Trzecia“, jeździec por. Wojtowicz. III. Steeple chase, nagroda 400 zł., dyst. 3.200 metr., por. Suchorowski. IV. bieg płaski, nagroda 600 zł., dyst. 1.100 metr., W. Szaszkiewicza og. „Argus“, jeździec por. Ciemieński. V. Steeple chase, nagroda 600 zł., dyst. 3.200 metr., „Horpyna“, jeździec P. Stokowski. VI. Bieg z płotami. Nagroda 400 zł., dyst. 2.400 metr., dla półkrwi, rtm. Kapiszewski, og. St. Bronchit.

Polscy jeźdzcy jadą do Ameryki.

Ministerstwo spraw zagranicznych zaaprobowało wyjazd polskich oficerów na międzynarodowe zawody konne w Nowym Jorku. Do zawodów tych wyznaczeni zostali znani ze swych sukcesów na międzynarodowych wyścigach: **major Toczek, rotm. Królikowski i por. Szoslard.** Wyjazd z Warszawy nastąpi w końcu października przez Bremę. W konkursach międzynarodowych hippicznych w Nowym Jorku mają wziąć udział zawodnicy dziewięciu narodowości.

—o—

PRÓBY POBICIA REKORDÓW LEKKOATLETYCZNYCH W KRAKOWIE odbędą się dnia 10 b. m. na wojskowym stadjonie sportowym. Zawody te są dla Krakowa nowością. Po raz pierwszy K. O. Z. L. A. daje możność klubom pobicia rekordów w dowolnych konkurencjach dla pań i panów. Za tydzień nastąpi zmierzenie sił krakowskich sportsmenek z Konopacką i Wojnarowską.

I SPORT, JAK POLITYKA, MA SWOJE ROZPACZE! Na skutek odniesionej porażki reprezentacji Krakowa z zespołem piłkarskim Warszawy (1:4) o puhar „Komispol“, kapitan związkowy K. O. Z. P. N., inż. Rosenstock, zrezygnował ze swego stanowiska na korzyść kpt. Tyszownickiego.

TERAZ P. WOYNAROWSKA! W pięcioboju warszawskiego A. Z. S. w dniu 5 b. m. wypłynęła na powierzchnię lekkoatletyki polskiej pani Woynarowska, osiągając 2884 pkt przed p. Gorlofówną (2419.99 pkt) i Jabłczyńską (2,313.18 pkt.).

Wyniki polskiego lekkoatlety w Rumunji.

Znany lekkoatleta Polonji (Warszawa) p. **Fryszczyn**, biorąc ostatnio udział w zawodach w Czerniowcach, wyrównał **rekord polski w skoku w zwyż, osiągając 180 cm.** W rzucie dyskiem zdobył 31.80 m., a w skoku w dal 6.06 m.

—o—

Warszawa gra w niedzielę

NA DWA FRONTY.

W nadchodzącą niedzielę Warszawa wystawia dwie reprezentacje footbalowe: przeciwko reprezentacji Poznania o puhar „Gazety Porannej Warszawskiej“ (match w Warszawie), oraz przeciw Katowicom. Po ostatnich zwycięstwach footbal warszawski porósł w pióra i pragnie odegrać ważną rolę w kraju. No, zobaczymy...

Pogoń — Wisła grają w tę sobotę i niedzielę na boisku Wisły.

Dzień W. O. Z. P. N. przypada na 6 i 7 listopada w Warszawie.

—o—

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI.

W dniach 28—31 b. m. odbędą się w Łodzi wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem bokserów niemieckich i gdańskich, z zawodników krajowych przybędą wszyscy najlepsi z Warszawy, Poznania i Górnego Śląska.

—oOo—

„PRZEGLĄD SPORTOWY“. Ostatni nr. (40) „Przeglądu Sportowego“, redagowanego przez znanego literata p. Kazimierza Wierzyńskiego, zawiera szereg bardzo ciekawych artykułów. — Po sprawozdaniach z zawodów Polska — Szwecja, z kolarskiego biegu na przełaj o puhar ufundowany przez „Rzeczpospolitą“, z pięcioboju drużynowego w Warszawie i w. in., czytamy z zainteresowaniem wywiad z prezesem P. Z. P. N-u p. Cetnarowskim na temat deficytu tego najpotężniejszego związku sportowego w Polsce. Wiele notatek kronikarskich z różnych dziedzin sportu i kilkanaście ilustracyj uzupełniają tygodnik, który w niczem nie ustępuje najlepszym pismom zagranicznym.

—oOo—

Hygiena.

Czy mleko kozie jest zdrowe dla niemowląt?

Chów kóz jest najbardziej rozpowszechnionym na Bałkanach, a zwłaszcza w Serbji.

W czasie wojny europejskiej, kiedy brak mleka dawał się powszechnie odczuwać, zaczęto u nas i na zachodzie hodować kozy. Za hodowlą kóz przemawiały nietylko względy ekonomiczne, ale także zdrowotne, gdyż mleko kóz od dawien dawna było stosowane jako środek odżywczo-leczniczy przeciw gruźlicy. Znanym był bowiem fakt, że kozy są odporne przeciw gruźlicy, podczas gdy krowy masowo zapadają na gruźlicę. Stąd sądzono, że picie mleka kozieg uodparnia organizm przeciw gruźlicy. Kozy są bardzo niewybredne w karmieniu, zjadają bowiem nietylko wszelkie odpadki kuchenne, lecz także liście, których krowa nie tknie.

Jeżeli się zważy, że kozy lepszej rasy dają i do 5 litrów mleka dziennie, a liche krowy taksamo, to względy ekonomiczne przemawiają za rozszerzeniem hodowli kóz.

Zachodzi tylko pytanie, czy mleko kozie jest równowartościowe z krowiem?

Obserwacja niemowląt karmionych mlekiem koziem wykazała, iż znaczny odsetek zapada na ciężką niedokrewność powikłaną z obrzękiem śledziony. Badanie mleka koziego wykazało znacznie **mniejszą ilość życiodajnych witamin** grupy A. i C., które natomiast znajdujemy w dostatecznej ilości w mleku krowiem.

Witaminy grupy C. nadają tłuszczom, t. j. masła otrzymanemu z mleka krowiego; wygląd żółty. Im tych witamin jest więcej, tem masło jest bardziej żółte. Masło z mleka koziego jest białe. Zazwyczaj do karmienia dzieci używają mleka krowiego zbieranego, podczas gdy mleko kozie daje się zazwyczaj niezbierane.

Ponadto stwierdzono w tłuszczu mleka koziego jakieś substancje, które mają **własności trujące.** Mają to być kwasy tłuszczowe niższego stopnia, występujące w mleku koziem w większej ilości, które działają szkodliwie na ciałka czerwone krwi. Wpływ tych kwasów ujawnia się tem silniej, im organizm dziecka jest wątlejszy i mniej ma wrodzonej odporności.

Na ogół zatem nie należy karmić osesków mlekiem koziem, tylko piersią. Gdzie jednak to jest rzeczą niemożliwą, a mleka krowiego nie można dostać, wówczas trzeba dzieci takie już w pierwszych miesiącach życia, obok mleka koziego, dokarmiać innemi pokarmami, jak: kleikami, sokami z owoców i t. p., aby wprowadzić do organizmu potrzebne witaminy i w ten sposób ograniczyć wpływ mleka koziego do najmniejszych granic.

Tych samych ostrożności trzymać się należy przy karmieniu mlekiem krowiem i zawczasu doprowadzać do organizmu inne pokarmy, aby uniknąć, w rzadszych coprawda wypadkach, złośliwej niedokrewności.

Przy sztucznem zatem karmieniu należy dzieci w razie jakichkolwiek niedomagań, zanosić do lekarza, aby niedopuścić do rozwoju choroby na tle wadliwej przemiany materji, mogącej doprowadzić do katastrofalnych komplikacyj. Organizm niemowląt jest zbyt wątłym, aby można było czekać, aż się dziecko samo zabierze, a wielka śmiertelność osesków ostrzega przed niedbalstwem.

Ogromnie korzystny wpływ na wzrost dzieci i przemianę materji mają **naświetlania lampą kwarcową.** Pod dobroczynnym wpływem promieni ultrafioletowych, dzieci o niedostatecznym rozwoju fizycznym, niedokrewne lub chore na krzywicę, gruźlicę gruczołów, zabierają się w nieprawdopodobnie szybkiem tempie i dlatego korzystać należy w jak najszerszej mierze z tych cudów nowoczesnej medycyny.

Dr. St. Sikorski.

Literatura.

Kto pójdzie za przykładem Łodzi?

Łódzka prasa poranna podaje statut nagrody literackiej m. Łodzi, która będzie przyznawana corocznie jednemu z żyjących autorów polskich. Nagroda ta, w wysokości 10.000 zł., przyznawana będzie za całokształt działalności autora polskiego na polu literatury polskiej, albo za jeden utwór z dziedziny poezji, powieści, dramatu, sztuki i krytyki literackiej, ogłoszony drukiem albo wystawiony na scenie w ciągu okresu rocznego od 1 stycznia tego roku, w którym zostaje przyznawana każdorazowo nagroda. Nagrodę przyznaje komitet, składający się z 12 członków: prezes Rady miejskiej, prezydent miasta Łodzi, dwie osoby wybrane przez Radę miejską, przedstawiciele kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, dwóch delegatów polskich zrzeszeń autorskich, mających siedzibę w Warszawie i zaproszonych przez prezydenta m. Łodzi delegatów Akademji Umiejętności, delegata Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi i trzech profesorów lub docentów literatury polskiej, po jednym z uniwersytetów: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Sztuka.

Matejko a futuryści.

Podobno znakomitemu zresztą twórcy futuryzmu w malarstwie i rzeźbie, Humbertowi Boccioni'emu koncepcja „dynamizmu plastycznego“ przyszła na widok obrazów Jana Matejki. Boccioni poległ na wojnie i rzeczą niemożliwą jest stwierdzić prawdziwość tego podania. Faktem jest, że pełne gwałtownego ruchu, skłębien a śmiałych skrótów — „Bitwa pod Grunwaldem“, „Bitwa pod Warną“, „Śmierć Przemysława“, zupełnie się różnią od spokojnych kompozycyj „szkoły malarzy historycznych“, do których Matejko zazwyczaj bywa zaliczany, mają natomiast w sobie napięcie patetyczne, ekpresyjność rytmu mas, spotykane jedynie u niektórych barokowców, Tintoretta i właśnie u futurystów.

Kino.

Wspaniały film „Nędznicy“

na ekranach „Wandy“ i „Uciechy“.

Istotnie od czasu wyświetlania „Cudu Wilków“, nie widział Kraków większego arcydzieła francuskiej produkcji kinematograficznej, od obecnie przedstawianego obrazu „Nędznicy“ jest to najświeższa, już trzecia wersja filmowa nieśmiertelnej powieści, kręcona wysiłkiem połączonych wytwórni Ciné (Romans) i braci Pathé.

Francja posiada najlepsze filmy historyczne. Takiej potęgi i miłości w przedstawianiu epok minionych nie ma ani twórczość amerykańska („Robin Hood“) ani niemiecka („Nibelungi“), ani włoska („Ostatnie dni Pompei“). Z francuskich filmów historycznych (porównać można „Cud Wilków“), płynie w piersi widza serdeczność i patrjotyzm. Jest to tajemnica postawy [illegible] i grających wobec wysiłku, który jest [illegible] narodowym.

[illegible] dziwnem wydaje się pisanie o tym 90 [illegible] wym obrazie, na którego akcję stopiła się kultura ducha romańskiego z szczytami reżyserskiej techniki! Na dwie godziny zanurzamy się w wzruszającą, awanturniczą taśmę przeżyć, nabrzmiałą nowym realizmem ujęcia i doskonałością zdjęć fotograficznych. Przedstawienie to naprawdę równa się kontemplacji. Przeżywamy oczyma na ekranie całą tragedję wyklętego galernika Valjeana, odczuwamy całą boleść spłakanych oczu skrzywdzonej Fantiny i jej córki-sierotki. Przepływa przed nami potok życia, huczący po obu brzegach, od najczystszych chrześcijańskich wzlotów do zbrodniczych instynktów.

I zaprawdę oglądając tę uszlachetniającą epopeję dziewiętnastowiecznego życia, zaklętą w kilku tysiącach metrów taśmy — my ludzie nowocześni, zapatrzeni w maszyny i w piękno rozpędzonej dzisiejszości — musimy ze wzruszeniem oddać hołd rycerskiemu romantyzmowi Wiktora Hugo, który w tak pięknym geście podała nam ręka reżysera H. Fescoursa.

Parę uwag ogólnych o technice „Nędzników“. Obraz ten różni się od swego towarzysza z przed roku „Cudu Wilków“ (zresztą korzystnie) tem, że brak mu scen batalistycznych i zbiorowych. Posiada natomiast rekordowe piękno pejzażów i intenzywną wybitnie psychologiczną grę aktorów. Doskonałe: operowanie światłem, zwłaszcza światłem księżyca przez chmury (motyw literacko-symboliczny, zbyt często powtarzający się w obrazie); szereg oryginalnych zbliżeń i wycinań szczegółów ze zdjęć; wreszcie przejrzystość akcji (umiejętne montowanie taśmy). W filmie biorą udział świetni aktorzy, na których twarzach dokonywują się w ciągu kilku sekund posunięcia strategiczne całych stronic. W zespole tej wyjątkowo wysokiej gry artystów zapisać trzeba nazwisko Gabrjela Gabrio (Valjean) i Sandry Milowanow (Fantina — ciekawe: gra niemal bez charakteryzacji twarzy).

(mafarka).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Wiadomości kościelne.

Diecezja kielecka. Mianowani: ks. St. Cichoń — proboszczem w Dłużcu; ks. Aleks. Klimaszewski — proboszczem w Cisowie; ks. Dr Stefan Sobalkowski — prefektem i wikarjuszem we Włoszczowie; ks. Mgr. Antoni Żrałek, lic. prawa kan. — sekretarzem Kurji biskupiej; ks. Miecz. Połoska — sekretarzem jeneralnym Związków Młodzieży; ks. prob. Henryk Bogacki — pozostaje w Obiechowie.

Przeniesieni: ks. Cz. Jeżewski, proboszcz z Cisowa do Cieślina; ks. Sz. Zaporowski, proboszcz z Rembieszyc do Złotnik; ks. Zygmunt Madej, wikarjusz z Miechowa do Proszowic; ks. Jan Grabowski, wikarjusz z Kij do Miechowa.

Odznaczeni godnością kanoników honorowych kapituły kieleckiej: ks. Mgr. Zyg. Pilch, prof. seminarjum duchownego; ks. Mgr. Józef Pawłowski, wicerektor seminarjum duchownego; ks Jan Chwistek, proboszcz w Tarnawie, b. dziekan krzcięcicki.

Zwolniony na emeryturę ks. kan. Franciszek Żarski, b. proboszcz w Złotnikach.

Rzeczy ciekawe.

Okręt zderzył się z wielorybem.

Francuski parowiec osobowy „La Fayette“, płynący do Hawany, znajdując się dnia 30 go sierpnia b. r. na wysokości wysp Bahamas, uległ wstrząśnieniu takiemu, jakby najechał na skałę podwodną i pomimo spokojnego morza zaczął kołysać się gwałtownie.

Dla zbadania przyczyny niezwykłego zjawiska, kapitan kazał zatrzymać maszyny. Wówczas ujrzano u rufy parowca olbrzymie ciało szare, gwałtownie szarpiące się w wodzie. Był to wieloryb, który widocznie pragnąc wyminąć parowiec, nie zdążył tego uczynić, przyczem ogon ogromnego zwierzęcia wkręcił się w śrubę parowca. Niebawem wieloryb oswobodził pokiereszowany ogon z uwięzi i zniknął, a parowiec popłynął dalej, nie doznawszy szkód żadnych.

Odkopywanie starego Rzymu.

Zakątek Rzymu, zawarty między Via Alessandrina a Via Cavour, ma być zdemolowany dla umożliwienia robót nad wykopaliskami w tej części miasta, gdzie uczeni spodziewają się odnaleźć pamiątki, liczące z górą 2000 lat. Również Forum Trajanum ma być uwolnione od budowli, przez co odsłoni się Basilica Ulpia. Po ukończeniu robót będzie można przejść z Forum Augusta, połączonego z Forum Nervy do Bazyliki Juljańskiej i na Forum Romanum. W otoczeniu Colosseum odkopane być mają: „złoty dom“ Nerona, Termy Karakalli i pomniki wzdłuż Via Appia.

ZNAKOMITĄ
CZEKOLADĘ SMIETANKOWĄ
ODŻYWCZĄ
poleca fabryka A. PIASECKI S. A. Kraków

HUMOR.

Objaśnienie. Turysta, błądząc w wielkim gmachu muzeum, zaczepia studenta: Przepraszam, chciałbym się dostać do gabinetu zoologicznego. — Hm... Szanowny pan musi się kazać przedtem wypchać.

Nasze dzieci. Janeczko, trzeba iść spać. Widzisz, kurczątka też chodzą spać z zachodem słońca. — Tak, tak, mamusiu, ale kokoszka idzie spać razem z niemi, a nie wychodzi do teatru.

Koleżeństwo zawodowe. Gość w restauracji (przystępując do płacenia słonego rachunku): — Moglibyście panowie dać jakiś opust dla kolegi po fachu! — Ach, tak, to pan szanowny zapewne reustaurator? — Nie, panie, złodziej.

—o-O-o—

Największe zdarzenia dnia!
Dziś na ekranach dwu kinoteatrów „WANDA“ i „UCIECHA“
Największy film francuski!
Dzieło najwybitniejszych reżyserów Francji!
„NĘDZNICY“
Słynny romans mg. Wiktora HUGO.
Nowa, nigdy niewidziana werja.
Nowe, jedyne szczegółowe opracowanie.
Dramat w 2 serjach — 12 aktów. Arcydzieło wytwórni „Pathé“ i „Cine France“
W rolach głównych: Gabriel Gabrio, Sandra Milowanow, Jean Toulont i in.
Ilustracja muzyczna powiększonych orkiestr!
Program pełny dwugodzinny
Przedstawienia: W kino „Wanda“ o godzinie 5, 7 i 9, w święta o godzinie 3-ciej.
W teatrze świetlnym „Uciecha“ o 5·20, 7·20 i 9·20, w święta od godz. 3·20.

Co słychać w Krakowie?

Sędziowie i prokuratorzy przeciw forytowaniu oficerów

Ostatni „Przegląd Sądowy“, wydawany w Krakowie przez zrzeszenie sędziów i prokuratorów, krytykuje bardzo ostro podwyższenie poborów oficerskich przy zachowaniu dotychczasowych płac reszcie pracowników państwowych.

Wprowadzona świeżo podwyżka poborów oficerskich — czytamy w „Przeglądzie“ — wywołała po stronie reszty pracowników państwowych to, co było łatwem do przewidzenia: zdziwienie, niezadowolenie, zniechęcenie, memorjały, petycje — słowem **rozpętała ferment i zerwała milczący pakt pokojowego, cierpliwego wyczekiwania poprawy bytu.**

To pewne, że po akcie podwyżki poborow oficerskich, pracownicy państwowi mają aż nadto uzasadnione prawo domagać się poprawy swego materjalnego bytu. Jeżeli władze centralne potrafiły w resorcie wojskowym, najmniej do oszczędności podatnym, zaoszczędzić rzekomo tyle, że z tych oszczędności można pokryć trwałą i to bardzo znaczną podwyżkę poborów wojskowych, to jest **obowiązkiem władz centralnych i powinno być wyrazem mądrości tych, którzy są włodarzami Skarbu Państwa, by spowodować podobne oszczędności w innych resortach, dla poprawy bytu wszystkich innych grup pracowników państwowych“.**

—oOo—

W ochronie ludwinowskiej.

W ostatnim czasie odwiedził Ochronkę im. Tadeusza Kościuszki w Ludwinowie prezydent miasta Rolle w towarzystwie ks. Dra Niemczyńskiego, katechety szkoły w Ludwinowie, dyrektora Garbarni w Ludwinowie p. Wrzaka obywatela z Podgórza p. Miszczyńskiego. Prezesowa ochronki, p. Górska, przywitała gości serdecznie, dziękując im za przybycie i żywe zainteresowanie sprawą podtrzymania bytu ochronek, przytułków i zakładów wychowawczych dla dzieci. Następnie odegrany został przez dzieci ochronkowe obrazek „Polska“, przedstawiający wszystkie stany i wszystkie bogactwa kraju. Na zakończenie dziewczynka przedstawiająca Polskę, zeszła z podjum, wręczając prezydentowi chleb i sól. Prez. Rolle, dziękując za miłą chwilę, jaką spędził wśród dziatwy, podkreślił, że ludwinowska ochronka służy innym za wzór, zachęcał rodziców do pilnego posyłania dzieci do ochronki, życzył dalszego jej rozwoju i przyrzekał, że będzie nadal o niej pamiętał. Nakoniec podziękował kierowniczce Wędrychównej i prezesowej Górskiej za pracę i starania w utrzymaniu ochronki, tak ważnej w tej dzielnicy.

—o—

Kraków, 8 października.

Piątek 8. Św. Brygidy wd., św. Symeona.
Sobota 9: Św. Ludwika B., św. Djonizego m.
Sobota 9: Wschód słońca o godz.inie 5.51, zachód o 17.03.

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI. W niedzielę dnia 10-go października br. obchodzi Związek Zawodowy Chrześcijańskich Pracowników Elektrowni miejskiej w Krakowie uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Uroczystość zapowiada się jako poważna manifestacja potężniejącego chrześcijańskiego ruchu zawodowego w naszem mieście. Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki zgromadzają się w niedzielę rano o godz. 8.30 w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego 11, skąd wyruszy pochód do kościoła Najśw. Marji Panny, gdzie dokona poświęcenia sztandaru ks. Infułat Dr Kulinowski. W czasie sumy pontyfikalnej wzmocniony chór Marjacki pod kier. dyr. Niepielskiego wykona szereg pieśni kościelnych. Po nabożeństwie odbędzie się „Akademja“. O godz. 1.30 wspólny obiad w refektarzu Franciszkańskim dla delegatów i gości. — Po południu zabawa ludowa w ogrodzie Domu Związkowego.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY przy Małop. Tow. Rolniczem w Krakowie, odbędzie się dnia 10 b. m. w sali Tow. Roln. Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli władz i instytucyj, będzie złożone sprawozdanie z działalności rocznej Małop. Związku Młodz., poczem zostanie wygłoszony referat na temat udziału młodzieży, zorganizowanej w Kołach, w pracach gospodarczych. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu, po nabożeństwie przemówienie pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, a następnie pochód do gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego gdzie o godz. 10 i pół rozpoczną się obrady. Zjazd zgromadzi młodzież z najdalszych powiatów Małopolski.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE donoszą nam: Z powodu rezygnacji prof. inż. Henryka Czeczotta z godności dziekana Wydziału Górniczego — Rada Wydziału Górniczego, na posiedzeniu odbytem w dniu 4 b. m., wybrała dziekanem prof. inż. Stanisława Skoczylasa.

Z KOMITETU TYGODNIA LOTNICZEGO donoszą nam, że w sobotę 9 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej, wielka zabawa taneczna z konkursem piękności. Wstęp 2 zł., wojskowi 1.50 zł. Tego dnia nastąpi otwarcie wystawy modelarsko-lotniczej w szkole przymysłowej przy Alei Mickiewicza i trwać będzie przez cały Tydzień lotniczy, t. j. do 17 b. m. Wstęp 20 gr., młodzież szkolna 15 gr. — Zapowiedziana wielka loterja fantowa, ze względu na trudności techniczne, odbędzie się dopiero po „Tygodniu Lotniczym“. Natomiast w Tygodniu, podczas festynu dnia 10, ewentualnie 17 b. m., odbędzie się zwykła loterja fantowa, zaopatrzona w bogate fanty, jak: etole, obuwie, bieliznę, kilimy, likiery, wina i t. p.

URZĄDZENIE WYSTAW SKLEPOWYCH. Wydział organizacji pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie przystępuje w najbliższych tygodniach do odbycia specjalnego kursu urządzania wystaw i okien sklepowych. Celem nauki będzie uprzystępnienie naszemu kupiectwu postępów zagranicy w dziedzinie techniki, estetyki i psychologicznego działania nowożytnych wystaw kupieckich. Sprawa ta posiada specjalnie dla Krakowa, jako środowiska o charakterze zabytkowym i turystycznym, wybitne znaczenie, albowiem wygląd zewnętrzny i sposób utrzymywania naszych wystaw sklepowych dostrajać się musi bardziej, niż dotąd, do charakteru miasta. Z kursem połączony będzie pokaz instalacyj pomocniczych, używanych do wystaw sklepowych (urządzenia świetlne, papiery kolorowe, witraże, lustra, postumenty, manekiny, stelaże i t. d.). Nauka dotępną będzie także dla przedstawicieli kupiectwa prowincjonalnego i odbywać się będzie w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Dnia 6 b. m. o godz. 2 po południu dostała w Rynku Małym ataku szału Katarzyna Ziębówna i zachowaniem swem wywołała zbiegowisko. Ziębówna doprowadzona na I. Komis. P. P., po pewnym czasie uspokoiła się, wobec czego puszczono ją do domu. — Dnia 6 b. m. o godz. 9 będąc w biurach Dyrekcji Policji w Krakowie, dostała ataku szału Zofja Pietrzyk (lat 20), służąca, wobec czego wezwano Pogotowie ratunkowe, które przewiozło Pietrykównę do szpitala. — Gustaw Nowotarski, gospodarz z Sieprawia, jadąc ul. Wielicką wozem naładowanym mąką, spadł z wozu pod koła i doznał złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Dnia 7 b. m. zgłosił Józef Schönweld, że w nocy z 6 na 7 b. m. włamano się do jego kiosku przy ul. Starowiślnej 57 i skradziono ze szuflady gotówkę, oraz ciastka i cukierki. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Franciszka Ciepielę (lat 15), który już dwukrotnie był karany za kradzieże.

PORACHUNKI NOŻEM. Wczoraj nad ranem u wylotu ul. Karmelickiej i plant rozegrała się krwawa scena między 19-letnią Marją Zajbuszanką i jakimś przechodniem. Osobnik ów zadał swej ofierze 11 ran kłutych nożem. — Dziewczynę opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś napastnikiem zajęła się policja.

NIEDOMAGANIA TELEFONÓW. Dyrekcja poczt i telefonów w Krakowie komunikuje: Wskutek robót, związanych z przystosowaniem lokalu, przeznaczonego na nową centralę automatyczną, wkradły się, mimo wytężającej pracy i wysiłku całego personalu, chwilowe niedomagania w sprawności starej centrali automatycznej. Stan, robotami adaptacyjnemi spowodowany, a niedający się uniknąć, potrwa około 4 tygodni.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE INFORMACYJNE O AKADEMICKIEM KOLE T. S. L. odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Nov. W programie referaty Dra Wysockiego, p. Krymskiego i p. Skielskiej.

ZEBRANIE KATOL. ZWIĄZKU POLEK dbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 6 wiecz. w Czytelni Związku, Szczepańska 5.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem p. Pietrzaka „Rodzina w Polsce dawniej a dziś“, odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 4 po poł. w domu Towarzystwa funkcjonarjuszy Magistratu, obok parku krakowskiego. Goście mile widziani.

KRAKOWSKA RADJOSTACJA OŚWIATOWA ogłasza, że w najbliższej próbnej audycji (piątek 8 bm. o godz. 8.15 wiecz. fala 352 m.), weźmie udział p. Kl. Konior-Szwedo, która odśpiewa szereg aryj operowych, oraz prof. Rutkowski, który wygłosi odczyt p. t. „Historyczny rozwój wiadomości o trzęsieniu ziemi“. Następna próba w poniedziałek 11 bm.

ZEBRANIE NADZW. TOW. IM. KS. PIOTRA SKARGI odbędzie się w dniu 21 b. m. w sali przy pl. Marjackim, o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: wybory wydziału i zarządu Tow., poczem o godz. 20 nastąpi uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci ks. Piotra Skargi z urozmaiconym programem. Wstęp dla wszystkich.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. Koło pedagogiczne U. U. J. w Krakowie, chcąc uczcić 100-ną rocznicę zgonu znakomitego pedagoga, rozpisuje konkurs na pracę: „Podstawy wychowania umysłowego u Pestalozziego“. Warunki konkursu są ogłoszone na tablicy w Collegium Novum.

KURSY TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO, kilimkarstwa, oraz nauka dywanów strzyżonych rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) między 10 a 15 b. m.

III WSZECHPOLSKI ZJAZD LEKARZY WETERYNARYJNYCH WE LWOWIE odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 bm. Obrady odbywać się będą w jedynej w kraju Akademji medycyny weterynaryjnej założonej w r. 1881, a zreformowanej w r. 1896 z prawem nadawania tytułu doktorów medycyny weter. (1908). Na zjazd zgłosili swój udział lekarze weter. wszystkich zaborów w liczbie około 600, a po raz pierwszy uczestniczyć będą polscy lekarze weter. ze Śląska.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grób nieznanego żołnierza“ (2-gie popularne).

Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa“ (premjera, nowość).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Piątek: „Nasi w Ameryce“ (premjera).

Sobota popoł.: „Dwie sieroty“, wieczór: „Nasi w Ameryce“.

Niedziela popoł.: „Japonka“, wieczór: „Nasi w Ameryce“.

—o—

WANDA: „Nędznicy“.

REDUTA. „Człowiek bez nerwów“ z Harry Peelem 8 aktów i „Nowoczesny Don Kiszot“ z Harold Lloydem 6 aktów.

UCIECHA: „Nędznicy“.

SZTUKA: „Bracia Schellenberg“ dramat w 10 aktach.

PROMIEŃ: „Oj te kobietki“ komedja w 8 aktach i „Jazda dalej“.

NOWOŚCI: „Półświatek paryski“.

WARSZAWA: „Żydowskie szczęście“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Grób nieznanego żołnierza“ P. Raynal'a z pp.: Starską, Nowakowskim i Sosnowskim, po cenach zniżonych na II przedstawieniu popularnem. W jutrzejszej premjerze sztuki Montgomery'ego: „Cały dzień bez kłamstwa“, przygotowywanej przez dyr. Nowakowskiego, zaprezentują się z sił nowo zaangażowanych pp.: Barwińska, Czarnorzyska i Drabikówna, oraz p. Komornicki. Niedzielne przedstawienie przedpołudnowe jest imprezą amatorów, którzy wyłącznie własnemi siłami wykonają w udzielonej im przez teatr sali, obraz sceniczny p. t. „Róże małej królewny“.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“ Dzisiejsza, piątkowa premjera pełnego humoru wodewilu „Nasi w Ameryce“ zapowiada się niezwykle interesująco. Obsadę tworzą pp.: Orszańska (Marjanna), Wąsowicz-Kaczorowska (Tuńka), Heniowski (baron), Kaczorowski (Kostek), Zbucki (Jackson), Rzewuski (Janek). Reżyseruje L. Zbucki. Muzyką dyryguje prof. Yrley-Jurkiewicz. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Morawskiego.

VASA PRIHODA, najwybitniejszy współczesny skrzypek wirtuoz, porównywany z największym genjuszem gry skrzypcowej, Paganinim, a nawet nazwany jednogłośnie przez prasę „Pagani redivivus“, wystąpi w Krakowie w niedziele 10 b. m. w Starym Teatrze.

Z sali sądowej.

DZIESIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD RABUNKOWY.

Przez ubiegłe dwa dni toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Janowi Cukrowi (lat 26), oskarżonemu o napad rabunkowy pod Krzeszowicami. Cukier napadł w grudniu ub. r. na Jana Szwajdycha, zadał mu kilka ran siekierą w głowę, a następnie zabrał mu zegarek i pugilares z kilkoma złotymi. Cukier oskarżony był nadto o zamierzone zamordowanie małżonków Batorych, o zbrodnię wymuszenia, a nadto o kilka drobniejszych kradzieży. Na początku bieżącej kadencji odroczono tę rozprawę, celem zbadania stanu umysłowego Cukra. Przedwczoraj lekarze sądowi wydali orzeczenie, że oskarżony jest umysłowo mniej wartościowy, jednak za swój czyn jest odpowiedzialny.

Wczoraj przesłuchano świadków, a między nimi komendanta policji Spyrkiewicza z Rybnej, który Cukra aresztował i przeprowadzał z nim wstępne śledztwo.

Na rozprawie oskarżony **przyznał się tylko do napadu rabunkowego** i do drobnych kradzieży, natomiast wyparł się innych zarzuconych mu czynów. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie o rabunek na osobie Szwajdycha 12 głosami, pytanie o wymuszenie 10 tak, 2 nie, zaś co do kradzieży 12 tak, natomiast co do zamierzonego morderstwa na małżonkach Batorych 7 głosami tak, a 5 nie, wobec czego od tego zarzutu sąd Cukiera uwolnił. **Trybunał na podstawie zatwierdzonych przez przysięgłych trzech innych pytań skazał Cukra na 10 lat ciężkiego więzienia,** przy wliczeniu aresztu śledczego. — Przewodniczył s. s. o. Waga, wotowali s. s. o. Sośnicki i s. s. o. Świądrowski, oskarżał prokurator Łaba.

ZASĄDZENIE RAFINOWANYCH OSZUSTÓW.

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okr. karnym rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch rafinowanych oszustów: Władysława Kletschki (lat 31) i Bolesława Wintera (lat 26). Kletschko pod fałszywem nazwiskiem Wacława Piekarskiego podając się nadto za byłego oficera adjutantury w Belwederze w Warszawie, zdołał uzyskać we wrześniu 1924 r. od właściciela firmy ogłoszeniowej Stefana Przepolskiego upoważnienie na przyjmowanie ogłoszeń i pobieranie należytości dla tego wydawnictwa. Uzyskawszy upoważnienie, Kletschko wspólnie z Winterem **podrobił blankiety zamówień na ogłoszenia** i zawierał umowy o zamieszczanie ogłoszeń w księdze adresowej, zwłaszcza z właścicielami pensjonatów w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu, oraz z kilku lekarzami w Krakowie. Oskarżeni uzyskali w ten sposób około 1400 zł.

Nadto dopuścił się Kletschko dalszych wyrafinowanych oszustw, a to w następujący sposób: w listopadzie 1924 r. umieścił on anons w lwowskim „Wieku Nowym“, że poszukiwani są: administrator i trzy kasjerki za kaucją. Zgłaszającym się reflektantom Kletschko przedstawiał się pod nazwiskiem Łepkowskiego, głównego plenipotenta sanatorjum Dra Kołączkowskiego w Szczawnicy i angażując wszystkich zgłaszających się w liczbie kilkunastu osób na rzekomo wakujące posady w Szczawnicy, żądał od nich kaucji w łącznej wysokości 3500 złotych. Fakt, że mimo poszukiwania tylko czterech osób, Kletschko przyjął oferty od wszystkich zgłaszających się, wzbudził u reflektantów na owe posady podejrzenie i uchronił ich od złożenia oszustowi żądanej kaucji.

Wreszcie Winter odpowiadał za to, że w kwietniu br. wypuszczony z aresztu śledczego z powodu odroczenia jego rozprawy, wolność swą wykorzystał w ten sposób, że w towarzystwie niewyśledzonego spólnika **w wyrafinowany sposób okradł kilkunastu właścicieli kiosków inwalidzkich w Krakowie.** Winter przychodził mianowicie do kiosków, żądając pudełka papierosów egipskich, za które płacił urwanym banknotem 10-złotowym. Gdy sprzedający wzbraniał się przyjąć uszkodzony banknot Winter zwracał pudełko, jednak nie z papierosami, lecz **sprytnie podsuwał pudełko wypełnione ziemniakami i warstwą siana, oraz kunsztownie zalepione,** zaś **pudełko z papierosami chował do kieszeni.** Poszkodowani trafikanci spostrzegli się dopiero wtedy, gdy drugi nabywca reklamował, że zamiast papierosów kupił siano.

Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni **przyznali się w zupełności do zarzuconych im czynów, tłumacząc się nędzą i brakiem zajęcia.** Trybunał **skazał Kletschkę na jeden rok, a Wintera na półtora roku ciężkiego więzienia.** Przewodniczył s. s. o. Drożdzikowski, wotowali s. s. o. Wiśniowski i s. s. o. Buratowski, oskarżał prok. Szwakopf.

HUMOR.

Byle się pozbyć choć jednej. Mąż: Mój nowy przyjaciel jest nienasycony. On musi mieć wszystko, co tylko zobaczy. Ona: Nie mógłbyś go przedstawić naszej najstarszej córce?

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Życie gospodarczo-społeczne.

W przededniu walk o gospodarcze panowanie nad Europą.

Takbym nazwał fakt powstania wielkiego porozumienia gospodarczego przemysłów żelaznych Francji, Niemiec, Belgji, Luksemburga i Zagłębia Saary, o którem donosiły ostatnio dzienniki. Dla obserwatora powojennych stosunków gospodarczych, dojście do skutku tego porozumienia jest wyraźnym dowodem, że w dotychczasowym stanie rzeczy nastąpił zasadniczy zwrot.

Nową sytuację cechują dwa momenty: występujący coraz silniej w stosunkach międzynarodowych czynnik porozumienia i uzgodnienia własnych interesów na zasadzie „równi z równymi“, oraz chęć wprowadzenia porządku w dziedzinie zbytu w Europie. Przecież podstawową myślą kartelu żelaznego jest ujęcie produkcji w ściśle określone ramy, rozszerzane tylko w miarę wzrostu siły konsumcyjnej ludności danego państwa. Podobne tendencje właściwe są również świeżo utworzonemu „kartelowi“ hutniczemu polsko-czeskiemu. Nie są to odosobnione wypadki, gdyż odnośnie do węgla, zapowiada się to samo.

Dziś, z powodu strajku, rzecz cała nie wyszła poza stadjum rozważań, ale niemniej bywa już całkiem poważnie brana pod uwagę. Jak inicjatywa w kwestji kartelu żelaznego wyszła od Niemiec, tak w kwestjach węglowych zechce przedewszystkiem zabrać głos Anglja. Cały ten proces nie nasuwałby pewnych refleksyj, gdyby nie nieuchronne wprost, a ściśle z tego rodzaju rozwojem związane tendencje do konsolidowania się dla ułatwienia sobie zwycięstwa nad słabymi. Uderzyło to właśnie przy tworzeniu się kartelu zachodnio-europejskiego, gdyż nie wciągnięto doń ani przemysłu czeskiego, ani polskiego, nie mówiąc już o austrjackim lub węgierskim. To też trafnie ujęła sytuację „Prager Presse“. Komentując fakt powstania kartelu, dała właśnie wyraz tego rodzaju obawom.

W podobnem położeniu znajduje się i Polska, dlatego jednym z najważniejszych postulatów chwili jest porozumienie się z przemysłem czeskim, które się właśnie dokonało, mamy wrażenie głównie ze względu na kartel zachodnio-europejski. Mówi się wprawdzie o zamiarach wciągnięcia państw środkowej Europy i Polski do wspomnianego kartelu, ale dotychczas są to tylko gołosłowne pogłoski. Zresztą charakter kartelu nie pozwala na wysnuwanie podobnych wniosków. W założeniu bowiem tej koncepcji nie tkwiły tendencje do skupiania wszystkich przemysłów europejskich koło potężnego trzona, jakim miał stać się kartel żelazny. Myśl taka mogłaby była powstać tylko w wypadku forsowania daleko idących planów konsolidacji Europy dla przeciwstawienia się wzrastającej potędze Ameryki. Dziś jeszcze idea ta nie znalazła realnego gruntu. Dlatego można spodziewać się raczej prób wchłonięcia stojących dotychczas z boku przemysłów innych państw kontynentalnych, jak usiłowań pozyskania ich do współpracy.

Zwłaszcza Polska nie ma powodu do entuzjazmu, gdyż w wielu wypadkach Niemcy będą miały w kartelu decydujący głos. Tak więc stoimy w przededniu walk o gospodarcze panowanie nad Europą.

—oOo—

Nowe trudności w rokowaniach z Niemcami.

Niemcy chcą zerwać pertraktacje.

Rozpoczynające się rokowania handlowe z Niemcami natrafiają na nowe trudności. Według doniesień z Warszawy, rząd niemiecki wysunął nowe postulaty. Zredukowane są znacznie w stosunku do żądań, jakie stawiano dotychczas, niemniej jednak **są one trudne do przyjęcia i w razie uporu delegacji niemieckiej, zapowiadają nowe komplikacje.**

Rząd niemiecki żąda podobno, aby konsulowie niemieccy mieli prawo rozciągania opieki nad obywatelami niemieckimi, aresztowanymi na terytorjum Rzpltej. Żądanie to oznacza w praktyce ograniczenie praw władz polskich. Dalej żądają Niemcy, aby Polska **zrezygnowała z prawa wysiedlania optantów**, proponując zbyt daleko idące zmiany polsko-niemieckiej konwencji w sprawach opcji i obywatelstwa. Dalej żądają, aby polska ustawa o parcelacji i osadnictwie **nie miała mocy względem obywateli niemieckich w Polsce.** Te żądania zostały wysunięte już przed rozpoczęciem rokowań polsko-niemieckich.

Niemcy zdradzają już ochotę do gry na zwłokę, oczekując rozwoju wypadków po zakończeniu strajku. Nie jest więc wykluczone, że pertraktacje z Niemcami zostaną znowu przerwane.

—oOo—

Dalsza zniżka stopy dyskontowej.

Z kół finansowych donoszą, że Bank Polski zamierza obniżyć stopę procentową z **10 na 9%.**

Ministerstwo skarbu jednak idzie jeszcze dalej, **projektując obniżenie oficjalnej stopy do 8%.** Zamierzenia rządu są niewątpliwie chwalebne, czy jednak pomogą — to wielkie pytanie. Nasz rynek pieniężny nie jest jeszcze tak płynny, aby oficjalna akcja zdołała skutecznie uzdrowić stosunki, chociaż ujawnia się już pewna tendencja do poprawy.

Nie będzie waloryzacji zobowiązań złotowych.

Przed niedawnym czasem rozeszła się pogłoska o zamierzonej waloryzacji zobowiązań złotowych z roku 1925 w związku ze spadkiem naszej waluty, któreśmy zanotowali. Pogłoska okazała się zmyśloną.

Rząd nie myśli zupełnie o tego rodzaju waloryzacji.

Jest to, zdaniem naszem, zupełnie słuszne. Waloryzacja zdewaluowanych zobowiązań złotowych postawiłaby znak zapytania nad naszą walutą i wysunęłaby mimowoli zagadnienie nowej reformy.

Rokowania w przemyśle włókienniczym

ciągle trwają.

Minister Bartel odbył wczoraj w obecności ministra pracy konferencję z przedstawicielami przywódców przemysłu włókienniczego, oraz dwukrotnie z przedstawicielami Związków Zawodowych robotników przemysłu włókienniczego.

Związek pracodawców zaproponował 5% podwyżki. Robotnicy mają się nad tem zastanowić.

Prace nad budżetem na rok 1927

dobiegają końca.

Prace w ministerstwie skarbu nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły dobiegają końca. Obecnie uzgadnia się niektóre pozycje z poszczególnemi ministerstwami.

Cyfry preliminarza budżetowego utrzymywane są w ścisłej tajemnicy. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, preliminarz budżetowy odesłany zostanie przez departament budżetowy do Prezydjum Rady Ministrów **w przyszłym tygodniu.**

W związku z tem dowiaduje się „Polonia“, że dwa projekty b. ministra skarbu Klarnera, które miały być wydane na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Prezydentowi Rzeczypospolitej, zostały obecnie wycofane, mianowicie **projekt funduszu sanacyjnego dla banków** w wysokości 65 miljonów i projekt rozporządzenia, w którym minister skarbu p. Klarner zamierzał obłożyć podatkiem dochodowym nadrolnych włościan.

Sprawa Banku dolarowego

poszła narazie „ad acta“.

Jak wiadomo, Bank Polski planował powołać do życia specjalną instytucję finansową pod popularną nazwą „banku dolarowego“ Celem tego banku byłoby przedewszystkiem popieranie eksportu, a potrzebny kapitał (poza kapitałem zakładowym) miałby być dostarczony zapomocą wkładów w obcych walutach, przedewszystkiem w dolarach. Bank ten miałby być pewnego rodzaju zbiornikiem owych „tezaurysowanych“ dolarów, znajdujących się w szerokich warstwach społecznych.

Według informacji dyr. Banku Polskiego p. Mieczkowskiego sprawa założenia tej instytucji została narazie odłożona z powodu zmienionych warunków. Wpłynęło na to przedewszystkiem przyjmowanie wkładów w obcych walutach przez banki państwowe, oraz duży skup walut przez Bank Polski.

Co Niemcy chcą nam przyznać?

„Słowo Polskie“ dowiaduje się, że Niemcy chcą dać Polsce na mąkę **tylko te stawkę, którą skoncedowały Francji,** mianowicie 10 marek, na kaszę zaś nieco niższą, niż dla Francji, t. j. 13.50 marek, podczas gdy Francji przyznano 14 marek. Na kaszę jęczmienną stawka **będzie jeszcze niższa,** ponieważ Niemcy mają zamiar uczynić pod tym względem koncesję daleko idącą na rzecz Czechosłowacji, a w każdym razie ta niższa stawka przypada nam na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Obniżenie kar za zwłokę.

Izba Skarbowa komunikuje:

Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 721 — wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) za okres czasu od 1 lipca 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych, względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie;

2) na okres czasu do 30 czerwca 1926 r. włącznie, należy liczyć kary za zwłokę w wysokości 3% miesięcznie, pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres, t. j. do 30 czerwca 1926 r. w pełnej wysokości 4% miesięcznie.

—o—

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY“. Wyszedł z druku zeszyt 19 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 października r. b., zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji“ — H. T.; „Bilans handlowy przemysłu chemicznego za rok 1925“ — A. Barszczewski; „Gospodarka finansowa i budżet W. Miasta Gdańska na rok 1925/26“ — Antoni Repeczko. W Przeglądzie zagranicznym znajdujemy artykuł: „Z gospodarczego położenia Rosji“ — S. Skrzywana.

Pozatem zeszyt zawiera zwykłe działy, mianowicie: Kronikę zagraniczną i krajową, Rynki towarowe i Statystykę.

—o—

Dolar zwyżkuje akcje tracą na kursie.

Na rynku walutowym zaznaczono tendencję zwyżkową. Dolar silnie poszukiwany. W Krakowie płacono 9.06 zł., a oficjalnie zanotowano 9 zł.

Akcje zniżują, wskutek czego nie widać zbytniej ochoty do zawierania tranzakcji. — Szczególnie dużo ucierpiały papiery cięższe, jak: Górka i Siersza górnicza.

Płacono: Pharma 1.15 zł., Górka 14.75—15 zł., Siersza 3.50—3.20 zł., Nafta 35—38 gr., Krakus 25 gr., Chodorów 105—106 zł., Piasecki 1.90—1.95 zł.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

4 Przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

II. Biała koza.

W październiku, po pierwszym trwałym śniegu, pastuch Rudy schodzi do wioski Vénose wraz ze swem stadem. Otóż pewnego roku spostrzegł w chwili powrotu, że jednej kozy brakuje. Szukał dzień, dwa, z rozgłośnem nawoływaniem w wąwozie, na zboczach Long-Bernard i Muraillette, w skałach i jamach o ruchomych kamieniach, wszędzie, gdzie tylko mogła zabłąkać się, czy zranić. Nie zdarzyło się nigdy, aby które ze zwierząt pozostało w tyle. Jeśli się zapóźniło przypadkiem, nadbiegało coprędzej. Zbliżająca się zima gromadziła je w ciepłych stajniach.

Zmuszony był oddalić się bez niej: nadchodziły zimna i łąki nie dawały już paszy. Była to koza biała, półtoraroczna.

— Musiała chyba wpaść w jakąś rozpadlinę — myślał. — Na przyszły rok znajdę tylko już kości...

Po spóźnionym powrocie do Vénose, pastuch, pędzący brodate stado przed sobą, źle był przyjęty, nie przez wieś, która mu powierzyła dobytek i odebrała go w całkowitej liczbie, ale w swym własnym domu, biała koza bowiem jego osobistą była własnością. W swej zawodowej uczciwości wolał stracić swą własność, niż własność cudzą, za którą odpowiedzialność na nim ciążyła. Tacy to byli dawniejsi ludzie, dzisiejsi myślą inaczej.

— Gdzież jest Fanszeta? — spytała Perouna jego kobieta, która ochrzciła sama nadobne zwierzę, aby zabawić córkę Melanję.

Rudy nie ośmielił się przyznać odrazu do straty.

— O, wiesz sama, że Fauszeta to kapryśnica. Ubzdurała sobie zostać na górze. Ale zziębnie i zejdzie.

— A więc bez niej wróciłeś?

— Trzeba zaś było. Stado nie miało co skubać.

— Stado, stado! tu nie chodzi o stado.

— Jestem pasterzem z zawodu.

— Wierny pasterz, niema co!

Mała Melanja płakała, a matka jej gderała tymczasem dalej. Biedny człowiek zdjął kubrak, usiadł przy ogniu i nie pisnął ani słowa. Nie było to miłe przyjęcie po dłuższej nieobecności. Nie upominał się jednak, w poczuciu własnej winy. Mężczyźni znoszą swe żony dlatego, że mają obciążone sumienia. Trudni w domowem pożyciu to najczęściej osobniki, przejęci pychą, że nie zgrzeszyli. Córka przyniosła mu garnek dymiący zupy, pierwszej od czterech miesięcy, której sam nie przyrządził. Od żony miał tylko gorzkie słowa, z powodu złego stanu ubrania i obuwia, zniszczonych bardziej niż zwykle, i braku dozoru, który przepłacili tak drogo.

— Trzeba czas na kłusownictwie.

— Przecież nie mam strzelby...

W owych bowiem czasach istotnie strzelby nie miał; nie polował na giemzy. Trzeba było ważnych powodów, aby w czasach późniejszych stał się kłusownikiem. Bronił się jak umiał przeciw gwałtownej ofenzywie małżeńskiej, ale w duszy robił sobie gorzkie wyrzuty. W codziennem życiu łagodny był i pokorny, jak zwykle natury kontemplacyjne, i tylko w górskiej samotni odnajdywał odwagę i siłę.

Nazajutrz rozpoczął poszukiwania. Wąwóz za wąwozem, przeszedł wszystkie nadbrzeża jeziora Lovitel, spinał się po stokach górskich aż do granicy wiecznego śniegu.

— Chyba nie poszła dalej — rozumował; — kozy, to nie giemzy, gdy śnieg się ustali, wracają.

Zapewne nie spodziewał się znaleść ją żyjącą. Byłby się zadowolił i trupem, jako dowodem uczciwości zawodowej. Widocznie koza stanęła kopytami na ruchomym głazie i zginęła w śmiertelnym upadku. Nie odkrył jednak nigdzie najmniejszego śladu. Wróciwszy do swej chaty zmęczony, wyczerpany, wślizgnął się bez słowa, pragnąc tylko być niespostrzeżonym. Nie uszedł jednak żonie. Miała cel niezawodny.

— I naturalnie bez Fanszety!

— Nie pojmuję tego. Ale cóż robić!

— Przecież nie wyfrunęła!

— Mogła przejść do Val Jauffrey przez przełęcz Val Senestre. Chociaż to bardzo wysoko na kozę...

— Koniec końców, zginęła?

— Zginęła — powtórzył boleśnie Rudy.

— I ty się z tem zgadzasz, jakby nigdy nic! Ja, gdybym była mężczyzną, potrafiłabym ją odnaleźć.

Uśmiechnął się nie tyle uśmiechem zewnętrznym, coby nań gromy ściągnęło, lecz w duszy. Chciałby on widzieć człowieka, któryby się wyspinał tam, gdzie on się spinał i takim krokiem szedł przez dzień cały aż do nadejścia nocy. Mógłby to może Charert uczynić, ten leśny o bystrych oczach, lub też milczący Michał Gallice, ale napewno nikt inny. Potem spadły śniegi w wielkiej obfitości i o Fanszecie nie było już mowy. Jednak nie żona Rudego nie złożyła broni i wiedząc czem męża pognębić może, nadużywała swego sposobu.

..... Goreją pniaki jałowca. Grzeję sobie ręce nad nimi, choć tegoroczny wrzesień nie jest dokuczliwy. Lecz skoro wieczorem słońce opuszcza wąwóz Lovitel, nie zaszkodzi ciepło ogniska. Pastuch zamilkł. Myśli o białej kozie. Nie opowiedział mi dokładnie wszystkiego co spamiętałem, ale odgadłem to, co przemilczał. O swej kobiecie jedno tylko rzekł słowo, dosadniejsze jednak, niż wszystkie, których użyłem. I oto ja również w tem milczeniu, przerywanem jedynie trzaskaniem zielonych gałązek jałowca, wśród kłębów wznoszącego się dymu, poczynam marzyć o białej kozie, Fanszecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Śledztwo — ciągle bez rezultatu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO ODDANO PROKURATORJI WOJSKOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Władze śledcze prowadzące dochodzenia w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego twierdzą obecnie, że nieprawdą (!) jest, jakoby sprawcy napadu meldowali się w komendzie miasta nazajutrz po napadzie. (Piszemy o tem na 2-giej stronie. — Red.). Nieprawdą jest, jakoby generał Składkowski odwiedziwszy pos. Zdziechowskiego, miał widzieć dwóch oficerów idących ulicą Smolną. „ABC" twierdzi, że przypuszczalnie sprawcy znajdują się poza Warszawą, i że jeden z nich bawi w Małopolsce, skąd pochodzi.

W prasie pojawiają się artykuły nawołujące władze, aeżby nie spuszczały sprawy z oka, zwłaszcza, że opinja publiczna czeka na wyniki śledztwa z natężeniem. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, śledztwo wszczęte wskutek polecenia prokuratora Rudnickiego przez podprok. Borowskiego, zostało zaniechane, ponieważ sprawcami zamachu były osoby wojskowe. O tem złożył podprok. Borowski w ciągu czwartku raport swej władzy przełożonej. Nadzór nad dochodzeniem żandarmerji wojskowej posiada prokuratorja sądu okręgowego.

Polska protestuje do Rady Ambasadorów

przeciw wznawianiu sprawy Wilna.

Warszawa. (AW) Rząd polski zamierza zareagować na traktat sowiecko-litewski i na jego ustęp, dotyczący sprawy Wilna, do państw reprezentowanych w Radzie ambasadorów, jako instancji międzynarodowej, z której wyszedł akt uznania obecnych granic polskich. W nocie będzie stanowczy protest przeciw zakusom, kwestjonującym całość terytorjum polskiego.

Pakt sowiecko-litewski a Liga Nar.

Genewa. (PAT.) Wobec licznych głosów prasy, wyrażających oczekiwanie, że sekretarjat Ligi wypowie się w sprawie zgodności umowy sowiecko-litewskiej z paktem Ligi, sekretarjat generalny Ligi Narodów stwierdza że zgodnie z art. 18 paktu, członkowie Ligi mają obowiązek rejestrować natychmiast wszystkie swe zobowiązania międzynarodowe. Sekretarjat nie wdaje się w badanie legalności tych zobowiązań, podaje je tylko do publicznej wiadomości. Każdemu członkowi Ligi przysługuje prawo zwrócenia się do Rady z wskazaniem na przekroczenie przez zawierające pakt państwa, ramy paktu Ligi.

Niemcy oczywiście zadowolone

Z PAKTU LITEWSKO-SOWIECKIEGO.

Berlin. (PAT.) „Deutsche All. Ztg." przytacza za moskiewską „Izwiestją" dokładny tekst paktu sowiecko-litewskiego, zaopatrzony we własne uwagi na temat znaczenia, jakie ten pakt posiada dla polityki zagranicznej Niemiec. Pismo podkreśla z zadowoleniem, iż rząd sowiecki odrzucił propozycje traktujące sprawę Kłajpedy, w podobny sposób, jak to czyni w stosunku do Wilna, co zdaniem pisma jest naturalnym wynikiem obustronnych warunków co do nietykalności terytorjalnej.

Zdaniem prawicowego organu, pakt między Rosją a Litwą ma przedewszystkiem znaczenie, jako wydarzenie polityczne które ze strony Niemiec musi się spotkać z pełnem uznaniem.

„Deutsche All. Ztg." rozumuje, iż konkretny wynik bezpośredniego porozumienia politycznego między Rosją a Litwą jest uchyleniem niebezpieczeństwa, jakie miało podobno zagrażać w wypadku, gdyby Litwa będąc pomostem między Niemcami a Rosją sowiecką, dostała się pod „pewną bliżej określoną opiekę Polski". Niemcy są również bezpośrednio tem zainteresowane, aby pozostałe państwa bałtyckie, idąc za przykładem Litwy, doszły wreszcie do porozumienia z Rosją w sprawie zawarcia podobnych paktów, o nieagresji, opartych na tych samych zasadach pokojowych.

Odroczenie kongresu komunistycznego

Lwów. (PAT.) „Gazeta Poranna" donosi: Sensację wywołało w Moskwie postanowienie Weika o odroczenie wyznaczonego na 15 b. m. wszechzwiązkowego kongresu komunistycznego. Podobno Stalin powziął to postanowienie, dowiedziawszy się o niekorzystnych dla jego obozu wynikach wyborów do tego kongresu.

Warszawa. (Telef. wł.) Przywódcy opozycji rosyjskiej Zinowiew, Radek, Trocki i inni zjawili się nieoczekiwani na wiecu robotników warsztatów kolejowych w Moskwie i wygłosili przemowy przeciwko polityce komitetu centralnego partji. Zwolennicy Stalina usiłowali przeszkodzić wygłoszeniu przemówień, ale zebranie zażądało równouprawnienia wszystkich mówców. Rezolucja Radka przeciwko komitetowi centralnemu nie uzyskała większości. Rząd sowiecki zwołał po otrzymaniu powyższej wiadomości posiedzenie biura politycznego partji komunistycznej dla przeciwdziałania agitacji.

OPOZYCJA POWIĘKSZA SIĘ.

Paryż. (PAT.) Pisma donoszą z Moskwy, iż admirał Zoff przeszedł do obozu utworzonego przez Zinowiewa i Trockiego.

RUGI OPOZYCJONISTÓW.

Moskwa. (AW) Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ustalił wskazówki dla przedstawicieli rządu swieckiego zagranicą do usuwania szeregu wpływowych kierowników placówek sowieckich, o których stwierdzono, iż sympatyzują, a nawet używani są przez nią częstokroć do roli łączników pomiędzy ugrupowaniami opozycyjnemi partji komunistycznej na terenie Związku sowieckiego a lewicą komunistycznego partji francuskiej i niemieckiej.

—oOo—

Dyplomatyczna choroba Benesza.

Praga. (PAT) Dr Benesz rozpoczyna jutro swój dwumiesięczny urlop z powodu choroby, który spędzi w południowej Francji. W ten sposób uniknie Dr Benesz dyskusji i ataków, które będą miały miejsce na jesiennej sesji parlamentu praskiego z powodu ostatnich zajść w polityce wewnętrznej Czechosłowacji.

—oOo—

ROKOWANIA RUMUŃSKO-WĘGIERSKIE.

Bukareszt. (PAT) W sprawie rokowań rumuńsko-węgierskich co do porozumienia w sprawie własności prywatnej obywateli węgier., których dobra, leżące na terytorjum rumuńskiem, zostały wywłaszczone, odbyła się konferencja między podsekretarzem stanu w węgierskiem ministerstwie spraw wewn. Blachą a podsekretarzem stanu Rumunji Bukszanem. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto. Wobec tego oba rządy zwróciły się do prezydenta związkowego Szwajcarji, aby tenże na podstawie traktatu pokojowego, zamianował sąd rozjemczy.

—oOo—

Londyn. (PAT.) „Times" donosi z Brukseli, iż belgijski bank narodowy zawarł z angielskim Federal Reserve Bank oraz z bankami Holandji, Szwajcarji i Szwecji układ zapewniający bankowi belgijskiemu pomoc, gdyby rząd belgijski zdecydował się na przeprowadzenie stabilizacji franka na podstawie pożyczki zagranicznej.

Oburzający rozkaz władz wojskowych w Toruniu.

NARODOWYM ORGANIZACJOM WOJSKOWYM ZARZUCONO ANTYPAŃSTWOWOŚĆ.

Warszawa. (Telef. wł.) Komendant garnizonu toruńskiego, gen. bryg. Zarzycki, wydał onegdaj rozkaz polecający nie uznawać komendy Przysposobienia Wojskowego na miasto Toruń, której podporządkowani są oficerowie rezerwy i podoficerowie rezerwy, Powstańcy i Wojacy, Młodzież polsko-katolicka, Hallerczycy i Sokół. Gen. Zarzycki polecił wstrzymać wszelką pomoc wojska dla tych organizacyj w jakiejkolwiek formie i zerwać z nimi wszelki stosunek służbowy.

Odmówienie „pomocy wojskowej" tym organizacjom nie jest jeszcze niczem zbyt wielkiem, pomocy tej nigdy bowiem nie było. Tylko „Strzelec" cieszy się opieką wojskową. Oburzającem jest jednak, że p. Zarzycki w rozkazie swym zarzuca wymienionym organizacjom, że dają się powodować elementom partyjnym, dzielnicowym i antypaństwowym (!!).

Gabinet koalicyjny w Gdańsku?

Gdańsk. (PAT) Przesilenie rządowe trwa nadal. Posiedzenia stronnictw z prezydentem Sahmem, nie dały pozytywnego rezultatu. Prezydent ponownie zaproponował przedstawicielowi frakcji socjaldemokratów przyjęcie udziału w nowym rządzie. Przedstawiciel socjaldemokratów ma sprawę tę przedłożyć na dzisiejszem posiedzeniu partji.

Niemiec zast. sekretarza Ligi Narodów?

Genewa. (PAT.). Wobec uporczywych od paru dni rozsiewanych pogłosek o zamierzonym w najbliższym czasie mianowaniu drugiego zastępcy sekretarza Ligi niemca — sekretarjat wyjaśnia, że żadna decyzja w tej mierze nie zapadła i że sprawa mianowania jest w stadjum pertraktacyj i była przedmiotem rozmów sekretarza generalnego i członków rządu niemieckiego, podczas ostatniej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Zaznaczyć należy, że zgodnie z art. 6 paktu, sekretarjat generalny mianuje urzędników Ligi za aprobatą Rady. W pertraktacjach przy mianowaniu na wyższe stanowiska, sekretarjat porozumiewa się z zainteresowanymi rządami. Według wiarogodnych informacyj, mianowanie niemca ma nastąpić nie na stanowisko drugiego zastępcy sekretarza generalnego, lecz podsekretarza.

—oOo—

Górnicy angielscy odrzucili projekt rządowy.

Londyn. (PAT.) Komitet wykonawczy związku górników badał sytuację obecną w konflikcie węglowym w związku z wiadomościami o wynikach głosowania w okręgach węglowych nad propozycjami rządowemi. Dziś zbierze się ogólno-krajowa konferencja delegatów górniczych dla zbadania wyników głosowania i poważnie ostateczną decyzję. Sekretarz Cook oświadczył, że komitet wykonawczy nie przedstawi żadnych zaleceń dzisiejszej konferencji delegatów górniczych. Następnie Cook dodał, że rezultaty głosowań okręgowych — jak się zdaje — wykazują olbrzymią większość głosów za odrzuceniem projektu rządowego.

Londyn. (PAT.) Sekretarz prywatny premjera Baldwina przesłał do związku górników pismo, w którem zaznacza, że propozycja rządu przedłożenia parlamentowi projektu ustawy o utworzeniu trybunału rozjemczego pod warunkiem, że praca w kopalniach zostanie natychmiast podjętą, była przedstawioną trzy tygodnie temu i że rząd nie może się zgodzić na odroczenie terminu otrzymania odpowiedzi górników na tę propozycję. Wobec tego rząd musi się domagać, ażeby konferencja delegatów górniczych najpóźniej dnia 7 b. m. wypowiedziała się wyraźnie albo za przyjęciem, albo za odrzuceniem tej propozycji, albowiem w przeciwnym razie powyższa porpozycja rządu będzie uważana za nieistniejącą i nieważną.

—o—

Zwycięska ofenzywa Sun-Czuan-Fana.

Pekin. (AW) Wojska gen. Sun Czuan Fana kontynuują swoją ofenzywę w kierunku Fu Czanu, zmierzając do przecięcia odwrotu wojskom kantońskim, operującym na froncie walk z generałem Wu Pei Fu. Nacierając wzdłuż południowego brzegu Jang Tse Kiangu, wojska Sun Czuaa Fana doszły już do miejscowości Ta Je, którą, po walkach, opanowały. Oddziały kantońskie próbują dywersji na południe od linji ataków wojsk Sun Czuan Fana w kierunku na prowincję An Hoi.

—oOo—

Prof. Wróblewski prezesem N. Izby Kontroli.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa został mianowany na specjalne życzenie P. Prezydenta prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Wróblewski. Nominacja jego zostanie podpisana w najbliższych dniach.

(Nominacja prof. St. Wróblewskiego jest niespodzianką, wymieniano bowiem dotąd wielu kandydatów do następstwa po ś. p. prezesie Żarneckim, ale wśród nich prof. Wróblewskiego nie było. Podobno prof. Wróblewski został zaproponowany rządowi przez Prezyd. Mościckiego.

Prof. St. Wróblewski jest od szeregu lat profesorem prawa rzymskiego na Uniw. Jag., a od śmierci prof. Ulanowskiego sekretarzem Pol. Akad. Umiejętności. Ostatnio wszedł do Rady Prawniczej. Ma opinję jednego z najlepszych prawników polskich, napisał szereg studjów z zakresu prawa cywilnego, handlowego i wekslowego. W życiu politycznem udziału nie brał, sympatjami zbliża się do lewicy, ale do żadnego stronnictwa nie należy. — Red.).

ODSŁONIĘCIE POMNIKA CHOPINA.

Warszawa. (Telef. wł.) Pomnik Chopina, dzieło Wacława Szymanowskiego, będzie odsłonięty dn. 31 b. m.

Pos. Skirmunt w Warszawie.

Warszawa. (AW) Do Warszawy przybył poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, i był przyjęty przez ministra spraw zagr. p. Zaleskiego. Ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski, wezwany został do Warszawy.

—oOo—

600 majątków ziemskich na licytację

Warszawa. (Telef. wł.) Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawia 600 majątków ziemskich na licytację, gdyż właściciele zalegają z regulacją należytości Towarzystwa.

—oOo—

SSCHWYTANIE ZBIEGA.

Warszawa. (Telef. wł.) Policja schwytała w granicach województwa białostockiego jednego z lotników kaprala Handrykasza. Jak wiadomo zbiegł on przed miesiącem z Modlina i chciał udać się do Litwy.

MINISTER STANIEWICZ PROFESOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister robót publicznych Staniewicz został mianowany nadzwyczajnym profesorem administracji rolniczej na politechnice lwowskiej.

—oOo—

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Nowość! **Nowość!**

Na święto październikowe Chrystusa Króla

Kazania i szkice z Encykliką i objaśnieniem

Ks. Władysława Staicha

nakładem Księgarni Krakowskiej

Cena egzemplarza złotych 5·—.

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Krakowska Kraków, ulica św. Tomasza Nr. 35.

Kanarki Harceńskie piline śpiewaki para samiec z samiczką **30 zł.** wyszle za pobraniem Gajewski Stanisław, Kraków, Gertrudy l. 10. 833

Przyjmuje roboty w zakres trykotarstwa maszynowego wchodzące jakoto: kostjumy damskie, swetery, kamizelki męskie i dziecinne, również przerabia stare. Wykonuję starannie i po umiarkowanych cenach. Jadwiga Pinkasówna Wolska 21. I. p. na lewo.

Inwalida wojenny cierpiący na epilepsję, niezdolny do pracy pozostający w skrajnej nędzy wraz z żoną i 3 dzieci, prosi litościwe osoby o pomoc. Nędzę stwierdzono świadectwem ubóstwa. Łaskawe składki przyjmuje Adm. „Gł. Nar.“ dla „Inwalidy“ Z. O.

Pokoju umeblowanego

z osobnem wejściem

najchętniej wprost od gospodarza poszukuje współpracownik Redakcji „Głosu Narodu“. — Zgłoszenia do Administracji pod „A. K.“

30 morgów ziemi bez budynków 5 klm. od Tarnowa przy szosie **sprzeda** Turek — Tarnów, Szpitalna 18. Znaczek na odpowiedź. 1219

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

:—: posiada na głównym składzie i poleca :—:

K. Sławoszewskiej

„POKÓJ WAM“

Książka do nabożeństwa.

Oprawna w płótno, brzegi czerwone . Zł. 10
„ w skórę czarną zwykłą . . „ 15
„ w skórę kozłowa czarną lub bronzową, brzegi i kanty złocone . . „ 18

Wysyłka na prowincję odwrotna.

Od dawna w literaturze naszej religijnej dotkliwie odczuwało się brak dobrej, wymaganiom inteligentnego człowieka odpowiadającej książki do nabożeństwa.

Z radością przeto prawdziwą powitać należy świeżo wydaną książeczkę do nabożeństwa K. Sławoszewskiej p. t. **Pokój Wam.**

Dobór doskonały modlitw, gdzie głębia wiary z prześliczną formą języka się łączy, wejście w myśl Kościoła przez część II-gą, która daje nam w tłómaczeniu teksty Mszy św. na niedziele i święta całego roku, to tak wielkie zalety, że zaleceń książka nie potrzebuje, bo zaleca się sama.

Przez brak takiej książki, wielu nie umiało się modlić, wielu nabożeństwo Kościoła uważało za formę bez treści. Niechże więc znajdzie się w ręku każdego katolika, uczy rozmowy z Bogiem, wpaja zamiłowanie do św. obrzędów, a odmieni się z pomocą Boską w społeczeństwie wielu i wiele.

Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907.

PRACOWNIA

WYROBÓW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych i bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące.

Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przy muje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu. 1018

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 60% niższe niż wszędzie. 13

Akwizytor

potrzebny

do zbierania ogłoszeń

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków, św. Krzyża 11.

Do sprzedania

parcela budowlana

przy ulicy Królowej Jadwigi (Zwierzyniec) 2105 sążni kwadratowych 90 m. frontu.

Bliższa wiadomość:

w Zarządzie Kina „Wanda“.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Dla PP. Nauczycieli, Organistów i Dyrygentów Chórów!

„MUZYKA i SPIEW“

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

Jedyne w Polsce popularne pismo muzyczne — pomieszczające rocznie powyżej 100 kompozycyj nowoczesnych, świeckich i kościelnych, — prócz bogatej treści literacko-naukowej i metodycznej.

Prenumerata: roczna 8 zł, — półroczna 4 zł.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11,

wykonuje wszelkie zamówienia na roboty drukarskie

od najskromniejszych do artystycznych.

Telefony: Nr. 3344 i 4406. Konto czekowe: Warszawa 140.055, Kraków 401.099.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.